PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 78 — ROK VII. WTOREK 20 MARCA 1951 ROKU. CENA 10 GR.

Wychowawcy młodego pokolenia MANIFESTUJĄ WOLĘ WALKI O POKÓJ i PLAN 6-LETNI

Prezydent RP Bolesław Bierut przybył na obrady III krajowego zjazdu nauczycieli

WARSZAWA (PAP). — Potężną manifestacją niezłomnej woli walki o pokój i o Plan 6-letni przedstawicieli ponad 150.000 rzeszy nauczycieli i wychowawców młodego pokolenia stał się III krajowy zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego. W zjeździe, który w dniu 18 bm. rozpoczął w stolicy trzydniowe obrady, bierze udział 618 delegatów z całego kraju.

Zjazd zaszczycił swoją obecnością, witany entuzjastycznie długo niemilknącymi okrzykami „Niech żyje!" — Prezydent RP **Bolesław BIERUT.** Na obrady przybyli również serdecznie witani członkowie Rządu z premierem **Józefem Cyrankiewiczem** na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ tow. **W. Kłosiewicz,** przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych.

Gdy przewodniczący ZNP pos. Pokora otwiera obrady i serdecznie wita przybyłych gości, na sali zrywa się manifestacja na cześć Polski Ludowej, na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przewodniczki narodu polskiego.

Delegaci stojąc, długo skandują: **„BIERUT — POKÓJ".**

Pos. Pokora krótko charakteryzuje następnie zmagania twórczych sił pokoju i postępu ze zbrodniczymi siłami wojny i wstecznictwa.

„Rosną i potężnieją siły obozu pokoju — podkreśla mówca — **pod ofiarnym przewodnictwem Związku Radzieckiego i Wodza mas pracujących całego świata — Józefa Stalina".**

Słowa te delegaci przyjmują pełną zapału owacją na cześć Chorążego obozu pokoju i postępu. Zgromadzeni, stojąc, skandują: **„STALIN - POKÓJ".**

W dalszym ciągu przemówienia pos. Pokora wskazuje na tragiczną sytuację szkolnictwa w krajach kapitalistycznych. We Włoszech ponad 100.000 nauczycieli jest bez pracy, a blisko 1.700.000 dzieci poza szkołą, w USA ponad 6 milionów dzieci nie jest objętych nauczaniem, a w Belgii tysiące nauczycieli czeka już po kilka lat na posadę. Jakże krańcowo różna jest pozycja szkoły i warunki pracy nauczyciela w naszej Ludowej Ojczyźnie — stwierdza mówca.

Pos. Pokora podkreśla z naciskiem, że na czoło zadań stojących przed całym narodem polskim i nauczycielstwem wysuwa się realizacja uchwał VI plenum KC PZPR — mobilizacji wszystkich sił we froncie walki o pokój i o Plan 6-letni, wyrażając jednocześnie przekonanie, że obrady zjazdu nakreślą nauczycielom i wychowawcom młodego pokolenia jasne drogi realizacji tych zaszczytnych zadań.

Wzniesione przez pos. Pokorę okrzyki na cześć Polski Ludowej i jej Prezydenta, na cześć światowego obozu pokoju i Wodza mas pracujących całego świata — Józefa Stalina, zamieniają się w potężną owację. Delegaci śpiewają „Międzynarodówkę".

Po wyborze prezydium zjazdu przewodniczący pos. Pokora prosi Prezydenta RP Bolesława Bieruta o zabranie głosu. Delegaci gotują wstępującemu na trybunę Prezydentowi RP entuzjastyczną owację.

(Przemówienie Prezydenta RP Bolesława Bieruta podamy w dniu jutrzejszym).

Przemówienie Prezydenta RP wywarło ogromne wrażenie wśród wszystkich zgromadzonych. Długo nie milkły okrzyki na cześć Pierwszego Obywatela Polski.

Następnie odczytana zostaje depesza do zjazdu od nauczycielstwa Związku Radzieckiego, z braterskimi pozdrowieniami i serdecznymi życzeniami sukcesów w dziele wychowania nowego pokolenia na bojowników o pokój i przyjaźń między narodami.

Referat polityczny pt. **„Związek Nauczycielstwa Polskiego w walce o postępowe oblicze nauczycielstwa polskiego"** — wygłosił sekretarz ZG ZNP pos. Eustachy Kuroczko.

Podczas przemówienia wchodzi na salę kilkudziesięcioosobowa delegacja młodzieży szkolnej, aby powitać zjazd. **„Tysiące rąk, miliony rąk, a serce bije jedno"** — śpiewa młodzież witana przez delegatów serdecznymi oklaskami i okrzykami.

Trzynastoletnia harcerka, uczennica szkoły nr 16 Barbara Grzelaków na wzruszonym głosem serdecznie wita uczestników zjazdu w imieniu harcerstwa.

Po przerwie obiadowej obszerny referat sprawozdawczy wygłosił przewodniczący ZNP pos. Wojciech Pokora.

Mówca stwierdza że przed trzema laty po usunięciu z aparatu związkowego elementów wrogich Polsce Ludowej i karierowiczowskich—rozpoczął się nowy etap w działalności ZNP. **Jego szeregi wzrosły z 87,5 tys. do przeszło 150 tysięcy członków.**

Do podniesienia poziomu ideologicznego rzesz nauczycielskich w poważnym stopniu przyczyniła się zeszłoroczna akcja samokształceniowa, która objęła blisko 100 tys. osób.

Podczas referatu pos. Pokory na salę obrad wchodzi delegacja wsi spółdzielczych z pow. sochaczewskiego i garwolińskiego, powitana owacyjnie przez delegatów.

Życząc zjazdowi owocnych obrad, chłopi - delegaci wsi spółdzielczych wznoszą okrzyki na cześć opiekuna ludu pracującego wsi — Prezydenta Bolesława Bieruta i na cześć wielkiego organizatora życia socjalistycznego na wsi — Józefa Stalina. Zrywa się potężny entuzjazm. Długo nie milknie skandowanie: „Bierut — Stalin — Pokój!".

Troskliwie organizujmy pomoc sąsiedzką

Jednym z czynników, zapewniających sprawne przeprowadzenie siewów wiosennych, jest ścisłe wykonanie dekretu o pomocy sąsiedzkiej. Daje on możność wykorzystania w akcji siewnej wszystkich maszyn, sprzężaju i t. p., pozostających w rękach bogaczy wiejskich. Posiada to poważne znaczenie, zważywszy, że ilość maszyn w POM i SOM, choć stale wzrasta, jeszcze nie wystarczy dla uprawienia wszystkich rozporządzalnych gruntów ornych. A zatem baczne przestrzeganie dekretu o pomocy sąsiedzkiej jest niezwykle doniosłej wagi. Toteż uchwała Prezydium Rządu z dnia 24 stycznia br., dotycząca wiosennej akcji siewnej, kładzie szczególny nacisk na konieczność skrupulatnego wypełniania poleceń dekretu. Rady narodowe i Związek Samopomocy Chłopskiej mają obowiązek dopilnowania planów pomocy sąsiedzkiej w gromadach i czuwania nad ich wykonaniem.

Podstawowym zadaniem jest dokładne opracowanie planu pomocy sąsiedzkiej w gromadzie. Plan ten należy wszechstronnie omówić i przeanalizować na zebraniu gromadzkim w celu dokładnego ustalenia, kto ma prawo do korzystania z pomocy sąsiedzkiej, kto będzie jej udzielał, w jakim czasie i w jakiej formie. W związku z tym plan pomocy sąsiedzkiej trzeba uzgodnić z planem pracy SOM, ażeby np. małorolny chłop, nie posiadający koni, tego samego dnia i w tym samym czasie otrzymał siewnik z SOM oraz sprzężaj od świadczącego pomoc sąsiedzką. Nie mogą powtarzać się wypadki, niemal nagminnie występujące ubiegłego roku we wszystkich powiatach naszego województwa, kiedy to wielu małorolnych chłopów nie wiedziało, kto ma udzielić im pomocy, w jakiej formie i w jakim czasie. Podobnie było ze świadczącymi. Bywało też że w ogóle nie ustalono planu pomocy sąsiedzkiej, jak to zdarzyło się np. w gminie Łanięta pow. kutnowskiego.

Doświadczenia ubiegłego roku skłoniły wiele gromad i gmin do zabezpieczenia się przed tego rodzaju błędami. Np. w powiecie wieluńskim po opracowaniu dla poszczególnych gromad planów pomocy sąsiedzkiej w ramach wiosennej akcji siewnej, gminne rady narodowe rozesłały do korzystających z pomocy sąsiedzkiej i udzielających jej, piśmienne zawiadomienia o terminie, miejscu oraz rodzaju wykonywanej pracy.

Biorąc pod uwagę polityczne znaczenie i klasowy charakter pomocy sąsiedzkiej, trzeba zwrócić baczną uwagę na zachowanie się świadczących — bogaczy wiejskich. W stosunku do takich kułaków, którzy będą uchylać się od obowiązku udzielania pomocy biedocie, winny zostać wyciągnięte natychmiastowe, jak najdalej idące konsekwencje.

Bardzo ważne jest dopilnowanie słusznego z klasowego punktu widzenia realizowania świadczeń z tytułu pomocy sąsiedzkiej. Wprawdzie prezydia gminnych rad narodowych podejmowały w ubiegłym roku uchwały, ustanawiające wysokość odpłat za pomoc sąsiedzką, ale nie dopilnowały przestrzegania ich w praktyce. Bogacz wiejski dyktował biedocie swój własny sposób odpłat w formie najczęściej stosowanego, a najbardziej godzącego w interesy małorolnych chłopów, odrobku. Bywały także odwrotne wypadki, kiedy to gminne rady narodowe, idąc po linii najmniejszego oporu, ustalały wysokość wynagrodzeń za pomoc sąsiedzką wyłącznie stosując przepisy dekretu o pomocy sąsiedzkiej, a nie wnikając w ogóle w warunki terenowe. Skutkiem tego wyznaczona wysokość wynagrodzenia za pomoc sąsiedzką bywała wyższa od pobieranej według prywatnych umów. Tak było w gminie Tkaczew w pow. łęczyckim i w wielu gminach w pow. brzezińskim. Rzecz jasna, że w takich okolicznościach dekret o pomocy sąsiedzkiej nie stanowił właściwego instrumentu walki klasowej, ani nie zachęcał chłopów małorolnych do korzystania z pomocy sąsiedzkiej.

Wróg klasowy stosował wyzysk nawet przy świadczeniach, udzielanych w ramach pomocy sąsiedzkiej, wymuszając od mniej świadomych chłopów dodatkowe opłaty do stawek, ustanowionych przez gminne rady narodowe. Dlatego też należy dokładniej poinformować ogół chłopów małorolnych i średniorolnych przy ustalaniu planu pomocy sąsiedzkiej i sposobów jego realizacji. Trzeba im wyjaśniać znaczenie dekretu o pomocy sąsiedzkiej, dającego pracującemu chłopstwu oręż do walki z wyzyskiem, pogłębiającego proces odosobnienia kułaka.

Nie wszędzie uczyniły to gminne rady narodowe i ZSCh. W niektórych gromadach, a zwłaszcza w powiatach rawsko - mazowieckim i łowickim dotychczas nie przygotowano planu pomocy sąsiedzkiej.

Do siewów pozostało już niewiele czasu. Trzeba więc jak najrychlej odrobić te zaniedbania. Organizacje partyjne, rady narodowe i ZSCh winny poświęcić więcej uwagi pomocy sąsiedzkiej, pomocy, która wydatnie przyspieszy i usprawni przeprowadzenie siewów wiosennych jak również ograniczy możliwość wyzysku biedoty wiejskiej przez jej wroga — kułaka.

Związkowcy polscy gorąco pozdrawiają bohatersko walczący lud Hiszpanii

WARSZAWA (PAP). — Sekretariat CRZZ podjął na posiedzeniu w dniu 17 bm. uchwałę, w której czytamy m. in.:

„W imieniu wielu milionów polskich związkowców Centralna Rada Związków Zawodowych śle płomienne, proletariackie pozdrowienia walczącemu ludowi Hiszpanii.

Polskie masy pracujące, które łączy z walczącą przeciw faszyzmowi klasą robotniczą Hiszpanii wspólnie przelana krew „za waszą i naszą wolność", głęboko przeżywają i z podziwem śledzą walkę bohaterskich robotników Barcelony przeciwko frankistowskiemu reżimowi głodu, terroru i obozów koncentracyjnych.

Polskie masy pracujące głęboko wierzą w ostateczne zwycięstwo bohaterskiego ludu Hiszpanii i zapewniają go, że wraz z całym obozem postępu, któremu przewodzi potężny bastion pokoju i sprawiedliwości społecznej — Związek Radziecki, stać będą wiernie po stronie bohaterskiego ludu Hiszpanii."

Zagadkowe sprawy w Iranie

„Prawda" o zabójstwie premiera Razmary

MOSKWA (PAP). — Niedzielna „Prawda" zamieściła artykuł pióra Wiktorowa pt.: „Zagadkowe sprawy w Iranie", w którym nawiązując do zabójstwa premiera irańskiego gen. Ali Razmary stwierdza, że **zbrodnia ta ma niezwykle doniosłe znaczenie polityczne.** Zabójstwo premiera irańskiego wywarło silne wrażenie zarówno w samym Iranie, jak i poza jego granicami.

Dziennik podkreśla, jako rzecz godną uwagi, że w sprawie zabójstwa Razmary panuje w Iranie „spisek milczenia". Sprawie tej nie tylko nie nadano wielkiego rozgłosu, lecz wręcz przeciwnie prawie wcale o niej się nie pisze.

Mówi się, że zabójstwo jest dziełem agentów amerykańskich w Iranie, którzy sądzili, że pozbywając się Razmary, potrafią ująć w swe ręce wszystkie sprawy Iranu, stać się niepodzielnymi gospodarzami Iranu.

Należy stwierdzić, że okres sprawowania władzy przez gen. Razmarę był okresem niepomyślnym dla panoszenia się imperialistów amerykańskich w Iranie. Wiadomo np., że właśnie gen. Razmara zażądał na początku bieżącego roku, aby amerykańscy „doradcy ekonomiczni" opuścili Iran. Wiadomo również, że Razmara zabronił w Iranie transmisji antyradzieckich audycji osławionego „Głosu Ameryki".

Łatwo zrozumieć — pisze „Prawda" — że Razmara na stanowisku premiera nie dogadzał kołom rządzącym USA, które od wielu już lat dążą do uzyskania decydującego wpływu w Iranie. Wniosek więc nasuwa się sam przez się: **w usunięciu premiera Razmary zainteresowani byli ludzie ściśle związani z „wpływami amerykańskimi" w Iranie.**

Papież błogosławi zbrodniarza wojennego

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN z Monachium, zastępca sekretarza stanu w Watykanie przesłał byłemu gruppenfuehrerowi SS Oswaldowi Pohlowi, przebywającemu w więzieniu w Landsbergu, depeszę, zawiadamiającą Pohla, iż **papież „udziela mu swego błogosławieństwa".**

Oswald Pohl, jeden z hersztów formacji SS, został na procesie w Norymberdze skazany na śmierć przez powieszenie za zbrodnie przeciw ludzkości, jednakże wykonanie wyroku zostało wstrzymane przez b. gubernatora amerykańskiego gen. Cloy'a.

Pohl winien jest zbrodni wymordowania milionów ludzi w 9 okupowanych krajach, w szczególności w Polsce, ZSRR, Czechosłowacji.

Załoga kotłowni ZPW im. Niedzielskiego współzawodniczy w oszczędnym spalaniu węgla

W odpowiedzi na apel elektrowni „Szombierki" i ZPB im. Stalina, załoga kotłowni **ZPW im. Niedzielskiego** na zebraniu, odbytym w dniu 18 marca bm., postanowiła przystąpić do współzawodnictwa o oszczędne spalanie węgla, zobowiązując się zarazem zmniejszyć w roku bieżącym zużycie paliwa **o 1.200 ton, co** przyniesie 36 tys. zł. oszczędności.

Równocześnie palacze z ZPW im. Niedzielskiego wezwali do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń w dziedzinie racjonalnego spalania węgla załogę kotłowni Zakładów im. Andrzeja Struga.

Korzystając z bogatych doświadczeń Komsomołu ZMP godnie wypełni rolę pomocnika Partii

VIII plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej

WARSZAWA (PAP). — W dniach 17 i 18 bm. odbyło się w Warszawie VIII plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej. W obradach udział wzięli: sekretarz Komitetu Centralnego PZPR tow. Edward Ochab, członek Biura Organizacyjnego KC PZPR — tow. Dworakowski, sekretarz NKW ZSL ob. Juszkiewicz oraz wiceminister oświaty — Dembińska.

W czasie obrad przewodniczący ZG ZMP, Władysław Matwin, wygłosił referat o zadaniach Związku Młodzieży Polskiej w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni.

W dyskusji nad referatem, obszerne przemówienie wygłosił sekretarz KC PZPR, E. Ochab.

W jednomyślnie przyjętej uchwale plenum Zarządu Głównego ZMP postanowiło przyjąć tezy, zawarte w referacie przewodniczącego ZG ZMP, W. Matwina, jako wytyczne działania ZMP.

W specjalnej uchwale plenum ZG ZMP wyraziło gorące podziękowanie Komitetowi Centralnemu Komsomołu i Antyfaszystowskiemu Komitetowi Młodzieży Radzieckiej oraz całej młodzieży bratnich narodów Związku Radzieckiego za zaproszenie i przyjęcie delegacji młodzieży.

Fragmenty referatu tow. Matwina

Na wstępie swego referatu przewodniczący ZG ZMP W. Matwin dokonał analizy sytuacji międzynarodowej, po czym stwierdził:

„Hasło frontu narodowego wysunięte przez VI Plenum KC PZPR, wymaga od Związku Młodzieży Polskiej rozszerzenia i wzbogacenia środków działania ideologicznego w pracy wychowawczej wśród młodzieży.

Wychowanie młodego pokolenia w duchu marksizmu - leninizmu, w duchu nienawiści do burżuazji, w duchu bojowego braterstwa proletariuszy wszystkich krajów — jest i pozostanie podstawowym obowiązkiem ZMP. Obok niego staje obecnie przed Związkiem nowe ważne zadanie: budzenie i podnoszenie narodowej świadomości młodzieży".

W dalszej części swego przemówienia, wskazując na konieczność zaostrzenia czujności wobec wrogów klasowych, mówca przestrzega przed sekciarskim stosunkiem wobec młodzieży nieproletariackiego pochodzenia, ale bliskiej masom pracującym.

Organizacje ZMP-owskie skupiają w swych szeregach ponad jedną czwartą całej młodzieży polskiej w wieku ZMP-owskim. Młodzież niezorganizowana stanowi więc znaczną większość.

Toteż hasło frontu narodowego oznacza, że **ZMP, wzbogacając śmiało swoje środki działania ideologicznego i zbliżając się jak najbardziej do istotnych potrzeb i zainteresowań młodego pokolenia, powinien w stopniu bez porównania większym, aniżeli dotąd, brać na siebie odpowiedzialność za włączenie całej młodzieży do walki o pokój i Plan 6-letni.**

Hasło frontu narodowego — podkreślił dalej mówca — nie oznacza bynajmniej osłabienia walki, prowadzonej przez klasę robotniczą pod przewodem partii przeciwko resztkom klas posiadających w mieście i na wsi.

Wielkim osiągnięciem ZMP jest, że większa część organizacji po zeszłorocznej Radzie Naczelnej znacznie podniosła swą czujność i nauczyła się dostrzegać wroga. Do sukcesów naszych należy również oczyszczenie szeregów ZMP z jednostek obcych, zdemoralizowanych i zarażonych przez wrogie wpływy.

W dalszej części swego przemówienia, przewodniczący Zarządu Głównego ZMP omawia zadania, jakie stoją przed organizacją w świetle wytycznych VI Plenum KC PZPR

PO PIERWSZE — Zadaniem organizacji ZMP-owskiej jest obecnie wzmóc wielokrotnie aktywność młodzieży w walce o pokój przez włączenie wszystkich młodych patriotów w kraju i przyciągnięcie nowych setek tysięcy młodzieży do wykonania historycznych uchwał Światowej Rady Pokoju.

PO DRUGIE — Zadaniem Związku Młodzieży Polskiej jest wzmóc udział młodzieży w walce o plan w fabryce, na wsi i w szkole.

Związek nasz tylko w tym wypadku odegra rolę bojowego pomocnika partii w walce o te cele, jeśli potrafimy tak postawić naszą pracę wśród młodzieży, aby zrozumiała zamierzenia Planu 6-letniego, aby dumna była z tej wielkiej drogi, po której idzie nasz naród i aby ją ożywiało jedno mocne pragnienie — pracować lepiej, ofiarniej, wydajniej.

PO TRZECIE — Jednym z centralnych zadań jest podniesienie na właściwy poziom ZMP-owskiej pracy polityczno-wychowawczej wśród młodzieży.

Dotychczas tolerowany był formalny stosunek do pracy polityczno - wyjaśniającej wśród młodzieży. Pierwszym naszym zadaniem jest przekonywać młodzież i podnosić jej świadomość.

PO CZWARTE — Niezbędna jest szczególnie w związku z hasłem frontu narodowego — szybka rozbudowa szeregów ZMP. Winna się ona odbywać na fali wzmożonej pracy polityczno-wyjaśniającej wokół postawionych przez partię zadań, wokół hasła frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni.

PO PIĄTE — Hasło frontu narodowego obowiązuje nas, aby po nowemu postawić zagadnienie pracy naszego Związku z młodzieżą niezorganizowaną.

Za dobrze pracujący możemy uważać tylko taki zarząd ZMP, który myśli o całej młodzieży, również tej, która nie należy do Związku.

Związek nasz, kończy swe przemówienie przewodniczący ZG ZMP — dał w ostatnim okresie dowody, **że jest w stanie łamać trudności i coraz to lepiej wypełniać zaszczytną rolę bojowego pomocnika partii.**



ZMP-ówka Aleksandra Piątek — prządka z ZPW im. Reymonta, jest znaną i cenioną przodownicą pracy. Jej brygada wykonuje plany produkcyjne ze znaczną nadwyżką.

Podpisanie układu o obrocie towarowym między ZSRR i NRD

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi, że dnia 16 bm. w wyniku pomyślnie przeprowadzonych rokowań podpisane zostało między Ministerstwem Handlu Zagranicznego ZSRR oraz delegacją handlową Niemieckiej Republiki Demokratycznej porozumienie o obrocie towarowym i układ płatniczy na r. 1951.

Antybrytyjska demonstracja w Teheranie

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Teheranu, że przed gmachem parlamentu irańskiego odbyła się w dniu 16 marca potężna, antybrytyjska demonstracja z udziałem 30 tysięcy osób.

Przeciw faszystowskiemu terrorowi i represjom policyjnym we Francji

Publikujemy w niewielkim skrócie artykuł Raoul Calas, członka KC Komunistycznej Partii Francji, zamieszczony w piśmie „O trwały pokój, o demokrację ludową" (z dnia 16 marca 1951 r.).

RAOUL CALAS
członek KC Komunistycznej Partii Francji

Radykał Henri Queuille — były minister spraw wewnętrznych w rządzie Plevena, sformował w tych dniach nowy rząd, niczym nie różniący się od poprzedniego gabinetu. Pleven, Moch, Queuille — Queuille, Moch, Pleven... Ci sami ludzie! Ta sama większość! Ci sami mocodawcy amerykańscy władcy imperialistyczni! Być może Queuille zrezygnuje z takiego lub innego punktu faszystowskiej ordynacji wyborczej, w związku z którą w amerykańskiej większości parlamentarnej narodziły się niesnaski, będące przyczyną upadku rządu Plevena. Jednakże ordynacja wyborcza, którą Queuille będzie starał się przeprowadzić w parlamencie, zasadniczo nie będzie się niczym różniła od dotychczasowej. Przywódcy partii amerykańskiej we Francji uczynią wszystko, aby Partia Komunistyczna, na którą we Francji pada najwięcej głosów, została całkowicie lub niemal całkowicie pozbawiona przedstawicielstwa w parlamencie.

Władcy Francji pragną dojść do porozumienia w sprawie faszystowskiej ordynacji wyborczej, aby wzmóc jeszcze bardziej antyludowy charakter swej polityki, aby utorować drogę de Gaulle'owi — kandydatowi na dyktatora. Ta ordynacja wyborcza będzie nowym etapem w uprawianej od 1947 roku polityce faszyzacji i represji.

Represje policyjne stosowane przez rząd francuski według metod, które coraz bardziej przypominają metody Hitlera i jego gestapo, zmierzają do izolowania Komunistycznej Partii Francji oraz ruchu obrońców pokoju, aby złamać jedyną siłę, zdolną zniweczyć plany podżegaczy wojennych, zorganizować potężny ruch przeciwko remilitaryzacji Niemiec, bez czego nie można rozpętać wojny w Europie.

Francuskie koła rządzące chcą zadać dotkliwe ciosy bojownikom o pokój i wolność, aby uniemożliwić jakiekolwiek konkretne akcje w obronie pokoju. Taki jest sens nikczemnej ustawy z 11 marca 1950 r., obliczonej na zdławienie agitacji i walki przeciwko produkcji i transportowaniu sprzętu wojennego. Na mocy tej ustawy może być wydany nawet wyrok śmierci, a sąd cywilny zastąpiony zostaje przez sąd wojskowy.

Rząd Plevena i Queuille'a otwarcie gwałcił konstytucję i prawo do strajków, ograniczył działalność związków zawodowych, prześladował urzędników państwowych, biorących udział w demonstracjach w obronie pokoju, usunął ze stanowiska mera Paryża i wielu innych merów, którzy wystąpili w obronie pokoju, wszelkimi sposobami i pod rozmaitymi pretekstami usiłował pozbawić nietykalności poselskiej wielu deputowanych-komunistów oraz starał się, aby parlament przyjął ustawę, godzącą w prasę demokratyczną; projekt tej ustawy przedłożony został przez socjalistę Dessona.

Zarządzenie, zakazujące pobytu we Francji przedstawicieli ŚFZZ, ŚFMD i MDFK, zakaz kolportażu organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych — pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!", zakaz kolportażu tygodnika „Nowe Czasy" i prawie wszystkich innych wydawnictw radzieckich, nieustanne deportacje cudzoziemców-antyfaszystów i aktywnych uczestników walki o pokój — wszystko to stanowi zaledwie przygrywkę do użycia podobnych środków wobec francuskich organizacji demokratycznych i demokratycznej prasy.

Przywódcy prawicowych socjalistów przejawiają coraz większą gorliwość w tej niecnej działalności. Jules Moch, który w swoim czasie zajmował stanowisko ministra spraw wewnętrznych, ma ręce zbroczone krwią robotniczą. Prawicowy socjalista Thomas, obecnie zastępca Queuille'a w ministerstwie spraw wewnętrznych — idąc za przykładem Goeringa, nasyła podpalaczy i morderców (jak na przykład, niedawno w Bully-Grenay, w departamencie Pas-de-Calais) w celu dokonywania nikczemnych prowokacji przeciwko Partii Komunistycznej.

Przywódca prawicowych socjalistów, Andre Philip, oświadcza, w iście faszystowskim stylu, na łamach dziennika „Populaire", że niekiedy trzeba „poświęcić pewne swobody, aby ocalić wolność jako taką", czyli — kontynuować ucisk kapitalistyczny.

Ale rząd „dzieli skórę na niedźwiedziu", rządowi uda się osiągnąć zamierzone cele jedynie w wypadku, jeżeli wpływy Partii Komunistycznej zmniejszą się, a jej związek z masami osłabnie. Jednakże rozwój walki klasy robotniczej o aktualne zadania, liczne sukcesy komunistów w wyborach uzupełniających i ich czynny udział w masowym ruchu obrońców pokoju, a wreszcie fakt, że w samym tylko styczniu i lutym 1951 roku wstąpiło do partii przeszło 20.000 nowych członków — dowodzi, że **Komunistyczna Partia Francji związana jest z masami tak silnie, jak nigdy dotąd.**

Niemniej znamienny jest fakt, że Partia Komunistyczna i organizacje demokratyczne odniosły ostatnio wspaniałe sukcesy w walce przeciwko represjom policyjnym. Sąd wojskowy w Lyonie uniewinnił Jeanne Pitaval i innych bojowników o pokój z Roanne, którzy wystąpili przeciwko przewożeniu materiałów wojennych. 48 dni przed terminem zwolniono z więzienia Raymonde Dien, tę mężną 22-letnią kobietę, która w Saint-Pierre-des-Corps rzuciła się na szyny kolejowe, aby zagrodzić drogę pociągowi z bronią, przeznaczoną dla wojsk w Indochinach.

Uniewinniono dwunastu bojowników o pokój w Saint-Brieuc, którzy, śpiewając Marsyliankę, demonstrowali przeciwko wysłaniu pociągu z materiałami wojennymi. Uniewinniono czterech współpracowników pisma „France d'Abord" — organu byłych wolnych strzelców i partyzantów.

Osiągnięcie takich rezultatów przyczyniło się do pogłębienia przekonania, że możliwa jest skuteczna walka przeciwko represjom. Rezultaty te dowiodły, że można przeciwstawić się wprowadzeniu w życie jakiejkolwiek faszystowskiej ustawy nawet wówczas, gdy została ona już przyjęta przez parlament, jednakże pod warunkiem działania masowego, działania, do którego za każdym razem należy dobrze się przygotować.

Warunkiem skutecznej walki z represjami jest powiązanie jej z walką przeciw temu, co rodzi represje, a więc przede wszystkim przeciwko rządowej polityce wojny. Konieczne jest pokazanie masom na konkretnych faktach, że **represje stosowane są przez tych samych ludzi, którzy zamrażają płace robocze, organizują bezrobocie, pozbawiają młodzież możliwości zdobycia zawodu, zamykają przed nią drzwi szkół; nieustannie zwiększają podatki, powodujące drożyznę, prześladują uczestników ruchu oporu i patriotów, a jednocześnie pobłażają łapownikom i udzielają amnestii zdrajcom i kolaboracjonistom!**

Walkę z represjami we Francji prowadzi się nie wszędzie z jednakową siłą. Sukcesy, jakie w walce tej odnoszą obrońcy pokoju, bardziej niż cokolwiek innego, sprzyjają przekonaniu tych, którzy się wahają, tych, którzy poddają się wpływowi hałaśliwej propagandy wroga, tych, którym brak wiary w zwycięstwo klasy robotniczej i ludu.

Wczoraj grabarze Francji, Daladier, Reynaud i zdrajcy z Vichy, liczyli, że uda się im terrorem rozbić Komunistyczną Partię Francji. Lecz partia okrzepła jeszcze bardziej w wyniku pięcioletniej bohaterskiej walki z hitlerowskimi okupantami i ich najemnikami. Dzisiaj, w walce z nową ofensywą faszyzmu, **komuniści francuscy zewrą swe szeregi, ich duch bojowy przybierze na sile. Poprowadzą oni za sobą coraz szersze masy ludzi pracy oraz demokratów i zadadzą decydujące ciosy rządowi ucisku, zdrady narodowej i wojny.**

UTRZYMANIE POKOJU WYMAGA REDUKCJI ZBROJEŃ

Oświadczenie delegata ZSRR na paryskiej konferencji zastępców ministrów

PARYŻ (PAP). Przedstawiciele mocarstw zachodnich na posiedzeniu sobotnim w dalszym ciągu bronili zgłoszonego przez nich 15 bm. punktu porządku dziennego.

Delegat Francji, Parodi, gołosłownie utrzymywał, jakoby na podstawie proponowanego przez trzy mocarstwa porządku dziennego, Rada Ministrów mogła przeprowadzić pomyślną dyskusję, podczas gdy na podstawie radzieckiego projektu porządku dziennego dyskusja ta służyłaby rzekomo tylko „celom propagandy".

Przedstawiciel Anglii, Davies, obłudnie oświadczył, że porządek dzienny winien być ustalony w wyniku uzgodnienia stanowiska wszystkich uczestników konferencji, a nie wysuwania jakichś warunków przez jedną stronę.

Odpowiadając przedstawicielom trzech mocarstw, Gromyko oświadczył, że propozycja ich ma w istocie rzeczy nie dopuścić do rozpatrzenia na sesji Rady Ministrów sprawy wykonania przez cztery mocarstwa porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec oraz sprawy redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw. Jest to dowodem — stwierdził Gromyko — iż mocarstwa zachodnie zmierzają do jakichś innych celów i mają jakieś inne plany.

Gromyko wykazał następnie bezpodstawność twierdzenia Parodiego jakoby opozycja przedstawicieli trzech mocarstw wobec propozycji radzieckich podyktowana była chęcią zapewnienia sukcesu konferencji ministrów spraw zagranicznych. **Dochodzimy coraz bardziej do przekonania** — oświadczył Gromyko — **że właśnie w wyniku niechęci trzech mocarstw do rozpatrzenia na sesji Rady Ministrów sprawy demilitaryzacji Niemiec, przedstawiciele ich oponują przeciwko propozycjom radzieckim.**

Odpowiadając na zarzut jakoby delegacja radziecka proponowała rozpatrzenie sprawy demilitaryzacji Niemiec i redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw w oderwaniu od przyczyn napięcia, istniejącego w stosunkach międzynarodowych, Gromyko podkreślił, iż **nie jest to zgodne z rzeczywistością.** Radziecki projekt porządku dziennego przewiduje rozpatrzenie zarówno przyczyn istniejącego napięcia międzynarodowego, jak też sprawy demilitaryzacji Niemiec.

Kategorycznie potępiamy — stwierdził dalej Gromyko — **realizowaną przez trzy mocarstwa politykę remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, politykę odrodzenia militaryzmu niemieckiego. Polityka ta jest jaskrawym pogwałceniem układu poczdamskiego. Rząd radziecki potępia tego rodzaju politykę, gdyż zmierza ona do pogwałcenia pokoju, rozpętania nowej wojny. Utrzymanie pokoju wymaga redukcji zbrojeń i demilitaryzacji Niemiec, a nie wyścigu zbrojeń i remilitaryzacji Niemiec. Z tego właśnie powodu delegacja radziecka proponuje włączenie do porządku dziennego sprawy wykonania przez cztery mocarstwa zobowiązań dotyczących demilitaryzacji Niemiec.**



FORRESTAL: (do Eisenhowera i Bradleya): — *Okno otwarte. Który z was chce pierwszy pójść w moje ślady?*

O pokój zagwarantowany paktem pięciu

W listopadzie ub. roku Truman powiedział: „Pragniemy wolnej, niepodległej i zjednoczonej Korei". W grudniu ubiegłego roku kłamstwo swoje ubrał w inne słowa: „Walczymy o to, by uczynić z Korei zjednoczony, niepodległy i demokratyczny kraj". Obydwie wypowiedzi **niczym nie różnią się od kłamstw hitlerowskiej propagandy, tak jak ruiny i zgliszcza Warszawy czy Stalingradu nie różnią się od ruin i zgliszcz Phenianu czy Seulu.**

Aby położyć kres zbrodniom amerykańskim w Korei, aby uniemożliwić rozpętanie nowej rzezi światowej, narody świata żądają podpisania Paktu Pokoju. **„Światowa Rada Pokoju z całą stanowczością wyraża opinię, że wojska obce powinny być wycofane z Korei, by naród koreański mógł sam zadecydować o swoich sprawach wewnętrznych"** — stwierdza jedna z rezolucji berlińskich.

Agresja w Korei była pierwszym etapem krwawego pochodu macarthurowskich hord. Plany amerykańskiego imperializmu idą w kierunku rozszerzenia napaści agresywnych wojsk amerykańskich na terytorium Chińskiej Republiki Ludowej. Amerykański dziennikarz, Robert Allen, pisał w dzienniku „Mainichi", że wojna „ma zostać wkrótce rozciągnięta na terytorium Chin". Oświadczenie to wyszło z ust dziennikarza, który uważany jest za oficjalnego rzecznika Mac Arthura.

Na Koreę przybyli ochotnicy chińscy, by pomóc bratniemu narodowi koreańskiemu w dziele wyzwolenia kraju od amerykańskich najeźdźców. **„Wielka przyszłość Chin jest coraz jaśniejsza, nic jej nie przyciemni, ale tej przyszłości musimy bronić. Gdybyśmy nie zatrzymali Mac Arthura teraz, kiedy jeszcze stoi przed progami Chin, przyszłość nasza mogłaby być zagrożona, przyszłość twoja, przyszłość siostry Lan Yning, mojej narzeczonej — Hsuch Fang i każdego Chińczyka. Chyba zrozumiesz, dlaczego jadę walczyć na Koreę, jako ochotnik"** — pisze jeden z walczących w Korei chińskich ochotników, Hwa Czang, w liście do swojej matki.

Zdecydowana wola narodu chińskiego obrony swojej niepodległości, krzyżująca plany amerykańskiej agresji w Azji, wprawiła w wściekłość szajkę waszyngtońskich podżegaczy wojennych. Maszynka do głosowania w ONZ zaczęła działać. Przeprowadzona pod naciskiem amerykańskich agresorów haniebna uchwała ONZ, uznająca Chiny Ludowe za „agresora", jak stwierdza jedna z rezolucji Światowej Rady Pokoju, **„jest niesprawiedliwa i bezprawna", „stanowi poważną szkodę w pokojowym rozwiązaniu kwestii koreańskiej, stwarza niebezpieczeństwo rozszerzenia wojny na Dalekim Wschodzie i tym samym — niebezpieczeństwo nowej wojny światowej".**

ONZ zawiodła nadzieje, jakie pokładała w niej ludzkość. Podejmując sprzeczną z interesami narodów uchwałę w sprawie Chin Ludowych, ONZ dała najjaskrawszy dowód, że nie służy wcale interesom narodów.

* * *

„W istocie rzeczy — stwierdził towarzysz Stalin — **ONZ jest teraz nie tyle organizacją światową, ile organizacją dla Amerykanów, działającą dla potrzeb agresorów amerykańskich".**

Głos zabrała prawdziwa przedstawicielka narodów — **Światowa Rada Pokoju, która „swoją zwartą i konsekwentną walką... zdobędzie zaufanie narodów w takim stopniu, w jakim ONZ je traci... i zapewni wykonanie swego doniosłego zadania — wzmocnienia pokoju i wyzwolenia ludzkości od widma trzeciej wojny światowej"** (Nenni).

Światowa Rada Pokoju rzuciła hasło walki o Pakt Pokoju.

* * *

Walka nasza o Pakt Pokoju jest walką o to, by nad głowami naszych dzieci nie rozciągała się śmiertelna cisza. Jest walką o utrwalenie pokoju *i zabezpieczenie niepodległości* narodów.

E. D.

Największy w Radomsku zakład pracy nazwany imieniem Komuny Paryskiej

W dniu wczorajszym, w 80 rocznicę Komuny Paryskiej, największy w Radomsku zakład pracy Fabryka Drutu i Wyrobów z Drutu „Metalurgia" przemianowany został na Zakłady Przemysłowe — Komuna Paryska.

O godz. 9 rano na placu fabrycznym zebrała się załoga. Przy dźwiękach orkiestry fabrycznej robotnicy przemaszerowali ulicami miasta, udając się do świetlicy, gdzie odbyła się okolicznościowa akademia.

Przemówienie wygłosił członek rady zakładowej **tow. Makówka.** Mówca omówił znaczenie pierwszych na świecie rządów dyktatury proletariatu.

— „Zakład nasz — oznajmił tow. Makówka — przybrał w dniu dzisiejszym imię Komuny Paryskiej. — Zobowiązuje to nas do podniesienia wyników produkcyjnych w walce o utrwalenie pokoju.

Przemówienie przerywane było okrzykami na cześć towarzysza Stalina, na cześć Komunistycznej Partii Francji i jej przywódcy — tow. Thoreza.

W części artystycznej wystąpił zespół Centralnego Biura Technicznego z Łodzi.

W związku z uroczystym przemianowaniem zakładów pracownicy wielu działów produkcyjnych podjęli szereg dodatkowych zobowiązań, które zostały już zrealizowane. Między innymi pracownicy oddziału siatkarni przez tydzień czasu produkowali o 50 metrów siatki więcej niż zwykle. Przodownik pracy **tow. Mateusz Marciniak** zwiększył o 1 proc. wydajność pracy.

Rozwiązanie parlamentu w Australii

LONDYN (PAP). — Jak donoszą z Sydney, gubernator generalny Australii Mackell na wniosek premiera Menziesa wyraził zgodę na rozwiązanie obu izb parlamentu. Nowe wybory do parlamentu odbędą się 28 kwietnia.

Tito boi się pokoju

Wywiad towarzysza **Stalina**, udzielony korespondentowi „Prawdy", jak i uchwały Światowej Rady Pokoju, wywołały wśród titowskich faszystów ogromny niepokój. Słowa towarzysza Stalina, że **„pokój zostanie utrzymany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą broniły jej do końca"** — wzbudziły wśród titowców paniczny strach. Zdają sobie oni dobrze sprawę, że słowa te są drogowskazem dla wszystkich narodów świata w ich walce o pokój, że dla narodu jugosłowiańskiego staną się bodźcem do wzmożenia walki przeciw belgradzkiej klice faszystowskich najmitów imperializmu.

Dlatego też postanowili oni zataić przed narodem słowa towarzysza Stalina. Jugosłowiańska prasa i radio **nie opublikowało również uchwał Światowej Rady Pokoju. Uchwały te bowiem godzą w plany jugosłowiańskich lisynmanów.** Wskazują drogę umocnienia pokoju, podczas gdy **titowskie pachołki Waszyngtonu stawiają wyraźnie na wojnę, przygotowują ją z rozkazu imperialistycznych mocodawców w sojuszu z hitlerowcami i faszystami Grecji i Hiszpanii.**

Tito i jego zausznicy nie ukrywają swych zamiarów. W przemówieniu, wygłoszonym na kongresie tzw. Związku Bojowników, organizacji całkowicie opanowanej przez titowców, Tito wyraźnie sformułował swój plan na przyszłość. Oto jego wywody: Nie siedzimy z założonymi rękoma. Związaliśmy się z zachodem, wszystko oddamy na wojsko i uzbrojenie, zaś wobec tych, którym się nasza polityka nie podoba (tj. wobec narodów Jugosławii — przyp. red.) rozpętamy jeszcze większy terror.

Titowskie wyznanie wiary nie jest nowością. W kraju od dłuższego czasu trwa stan pogotowia, w Belgradzie i innych większych miastach niemal codziennie urządzane są łapanki; więzienia coraz bardziej zapełniają się aresztowanymi patriotami.

W jednym tylko dniu w Ministerstwie Rolnictwa w Belgradzie aresztowano 20 osób. W więzieniu wojskowym przy Deligradzkiej ulicy liczba więźniów wzrosła w krótkim czasie z 300 do 1.800. W osławionej „Gławniaczy" (więzienie centralne) w Belgradzie zbudowano trzy baraki, do których wpędzono przeszło 1.000 osób.

Przygotowania wojenne w Jugosławii idą pełną parą **pod pieczą amerykańskich ekspertów.** Titowscy emisariusze stale odwiedzają swych atlantyckich protektorów, żebrząc o dalsze transporty broni. Jak doniosła amerykańska prasa, rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii oficjalnie znoszą zakaz dostawy samolotów wojskowych dla Jugosławii. Jest to właściwie usankcjonowanie istniejącego stanu rzeczy, nie jest bowiem tajemnicą, że zakaz ten od dawna był czystą formalnością.

Titowscy agenci ostatnio czynią również zabiegi o zakup sprzętu wojennego we Francji, Szwajcarii i w innych krajach zachodnich, bowiem — jak informuje agencja Reutera — titowskie siły zbrojne, zwłaszcza lotnictwo, znajdują się w stanie „opłakanym" i zachodzi „gwałtowna potrzeba" sprowadzenia dodatkowych aparatów wszelkich typów.

Wyrazem **odrażającej służalczości wobec imperializmu amerykańskiego,** wyrazem całkowitej gotowości usług dla agresywnych planów amerykańskich podżegaczy wojennych był wywiad, jakiego udzielił ostatnio Tito korespondentowi Reutera. Ton jego odpowiedzi na 50 zadanych mu pytań sprowadzał się niedwuznacznie do tego: **„Czego żądacie — uczynię, nie żądam żadnych gwarancji na piśmie. Gotów jestem na wasze żądanie oskarżyć Bułgarię, Węgry i Rumunię o przygotowywanie agresji. Triest może pozostać w ręku Amerykanów — to są dobrzy sąsiedzi".**

Oprawca narodów Jugosławii nie omieszkał pochwalić się przed korespondentem swoim „humanizmem", zbliżonym do „zachodnio-europejskiego humanizmu". Nie tylko mianowicie uwolnił z więzień, ale stale zacieśnia współpracę z monarcho-faszystowskimi zdrajcami narodu. Równocześnie — jak chełpi się — „likwiduje elementy wywrotowe", tj. patriotów jugosłowiańskich, walczących o niezawisłość narodową.

Mimo starannego maskowania się, wypowiedzi Tito świadczą niezbicie, że **reżim titowski przyjmuje od swych amerykańskich mocodawców warunki, jakich żaden wolny kraj nie zgodziłby się przyjąć. Tito boi się bowiem wzrastającej fali nienawiści swego ludu i szuka ratunku u swych dolarowych opiekunów w ich planach wojennych.**

Narody Jugosławii jasno widzą los, jaki przygotowuje im krwawy oprawca Tito. Rośnie też opór mas pracujących, które nie będą walczyć pod amerykańskim sztandarem hańby ramię w ramię z hitlerowskimi zbrodniarzami przeciwko narodom demokratycznym. **Mimo terroru, robotnicy portowi Splitu odmawiają wyładowywania broni, mnożą się bunty żołnierzy przeciw faszystowskim zwierzchnikom, coraz częstsze są wypadki sabotowania przez chłopów zarządzeń władz, a młodzież bojkotuje titowskie przysposobienie wojskowe. Ucieczki z pracy są zjawiskiem coraz częstszym.**

Lud jugosłowiański walczy o utrwalenie pokoju przeciwko militaryzacji kraju. Uchwały Światowej Rady Pokoju znajdują całkowite poparcie narodów Jugosławii.

RADOMIR SZARANOWICZ

Wieści z kraju

— MALBORK. 17 bm. mieszkańcy Malborka obchodzili uroczyście 6 rocznicę wyzwolenia miasta przez Armię Radziecką.

* * *

— WARSZAWA. 18 bm. rozpoczęła się w Warszawie 2-dniowa ogólnokrajowa narada aktywistek spółdzielczości wiejskiej. W naradzie tej uczestniczy przeszło 350 działaczek i czołowych przodownic pracy z gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

* * *

— WARSZAWA. Odbyła się tutaj II krajowa narada korespondentów miesięcznika „Metalowiec". Narada poświęcona była omówieniu zadań korespondentów na tle uchwał VI Plenum KC PZPR.

* * *

— POZNAŃ. Po wyborze delegatów na Europejską Konferencję Robotniczą przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, w Zakładach im. Stalina w Poznaniu odbyło się zebranie załogi, w czasie którego robotnicy uchwalili „nakaz dla delegatów polskich na konferencji".

Podobne zebranie odbyło się także w kopalni im. Maurice Thoreza.

ŻYCIE PARTII

Organizacja partyjna ZPB im. Kunickiego zaniedbała sprawę jakości

Gdy w końcu ubiegłego roku towarzysze z ZPB im. Kunickiego rozpatrywali uchwałę Biura Organizacyjnego KC PZPR o pracy organizacji partyjnych w przemyśle bawełnianym, zwrócili uwagę na wiele zaniedbań, stawiając przed sobą zadanie ich usunięcia. W tkalni zabrano się energicznie do szkolenia tkaczy, do gruntownego remontu parku maszynowego, do podniesienia wydajności pracy. I trzeba przyznać — **tam, gdzie organizacja partyjna nie szczędziła trudu, gdzie towarzysze bili się o wyższą produkcję, o lepszy stan krosien, wyniki nie dały długo na siebie czekać.** Plany wykonywane są coraz lepiej. Dziś tkalnia realizuje swe zadania z nadwyżką.

A przecież wykonanie planów ilościowych — to jeszcze nie wszystko. Chodzi o to, aby towar posiadał jednocześnie wysoką jakość, pozbawiony był błędów i braków. O tym egzekutywa i aktyw partyjny Zakładów im. Kunickiego zupełnie zapomniały. Pominięto ten tak ważny punkt uchwały Biura Organizacyjnego. **Troszcząc się o ilość, nie pamiętali towarzysze o jakości, co doprowadziło do fatalnego zaniżenia planów jakościowych w tkalni.** Dość powiedzieć, że tkalnia produkuje zaledwie od 40 do 47 proc. „primy", dając przy tym do 23 proc. braków i resztek.

Można by zadać pytanie: dlaczego nie doszkala się tkaczek, które produkują braki? Otóż doszkalanie było i jest nadal prowadzone w tkalni, ale **ma ono na celu głównie podniesienie wydajności.** Młode tkaczki pod opieką instruktorek robią duże postępy, stopień wykonania przez nie baz stale wzrasta, ale jakość ich pracy wiele pozostawia do życzenia. **Ot, chociażby tkaczka Zofia Wojtaszewska: ukończyła kurs, a produkuje prawie same braki.** Podobnie tkaczki: Wagnowska, Zielonka i wiele innych. Nie trudno jest znaleźć brakorobów nawet wśród starszych, niby wykwalifikowanych tkaczek. Wszystkie one mają jedno wytłumaczenie: „Na lepszą produkcję nie pozwalają nam stare krosna, brak klimatyzacji itp". W tkalni wytworzyła się psychoza złych warunków, które niby to uniemożliwiają osiągnięcie wyższej jakości. **Z tą psychozą nie walczy *ani organizacja partyjna, ani rada* zakładowa.** A argumentów, którymi można by się posłużyć w tej walce, na pewno by nie zabrakło. Oto pierwszy i najważniejszy: **w tej samej tkalni, w tych samych warunkach i na tych samych krosnach pracują tkaczki, które oddają prawie samą „ekstrę". Są to: Piotrowska, Lamusowa, Olejniczak, Rajska i wiele innych.** One nie słuchają żadnych podszeptów, przykładają się uczciwie do pracy, **umiejętnie łączą troskę o pełne wykonanie baz z troską o jakość produkcji.**

Chodzi więc o to, aby doświadczenia tych tkaczek upowszechnić wśród całej załogi tkalni, aby one same przemówiły do swych towarzyszek, wytłumaczyły im, na czym polega walka o wysoką jakość produkcji. Towarzysze z tkalni dawno już powinni na to zwrócić uwagę, zasygnalizować o tym egzekutywie podstawowej organizacji, wspólnie omówić sposoby podniesienia jakości produkcji załogi tego oddziału. Aktyw partyjny w tkalni, który przez egzekutywę podstawowej i oddziałowej organizacji nie został zmobilizowany w tym kierunku, miał też zamknięte oczy na to tak ważne zagadnienie.

Mówiąc o jakości, trzeba by jeszcze zwrócić uwagę na pracę majstrów. Tkaczki: **Pajor, Olesińska** mówią o nieodpowiednio wyremontowanych krosnach. Jasne, że niewłaściwy remont obniża jakość tkanin. **Majstrowie nie czują się odpowiedzialni za wyniki pracy tkaczek, należących do ich zespołu.** Instruktorki: **Maria Bartolik i Stanisława Andrzejczak** stwierdzają, że tkaczki nie zwracają uwagi na właściwe wiązanie pęków, że nie prują tkaniny, w którą wkradł się błąd. Instruktorka sama nie może dać sobie rady. To majster powinien zwracać uwagę na to, jak pracują jego tkaczki i jaką produkują tkaninę.

Egzekutywa oddziałowej organizacji w planie swej pracy nie ma zadania podniesienia poziomu pracy majstrów, oddziaływania na zmianę stylu ich pracy.

A tymczasem jakość produkcji staje się obecnie bardzo ważnym zagadnieniem. **VI Plenum KC PZPR wskazuje na konieczność obniżenia kosztów własnych każdego zakładu pracy. Podniesienie jakości — to jeden z warunków zmniejszenia kosztów produkcji**, warunków nietrudnych do spełnienia, zależnych tylko od dobrej woli i wysiłku tkacza, czy majstra. **Organizacja partyjna Zakładów im. Kunickiego ma już duże doświadczenie w organizowaniu kampanii o wykonanie planów produkcyjnych.** Słuszne będzie, jeśli wysiłki swoje z taką samą umiejętnością, jak w okresie kampanii o wykonanie planów ilościowych, skieruje na podniesienie jakości produkcji. W tkalni działają przecież nowowybrane grupy partyjne, pracują agitatorzy. Gdy kierownictwo organizacji partyjnej umiejętnie pokieruje swymi ogniwami, wskaże im ich zadania, nie ulega wątpliwości, że zostanie przełamana psychoza „złych warunków", że podniesie się świadomość tkaczek, że plany jakościowe także będą realizowane. **Uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR, o zadaniach organizacji partyjnych w przemyśle bawełnianym, w dalszym ciągu winna być przewodnikiem w pracy. Towarzysze z Zakładów Kunickiego. powinni rozpatrzeć ją jeszcze raz i opracować plan działana na odcinku jakości produkcji.** Metody i sposoby walki nie trudno będzie znaleźć. Wskażą je sami tkacze i majstrowie, wskaże porównanie wyników przodownic i brakorobów.

S. GWIZDAŁOWA

WIERNI POZA GRÓB

Poniżej drukujemy artykuł, zamieszczony w „Trybunie Ludu" z dnia 19 bm.

Gdyby zebrać wypowiedzi polityków watykańskich w jeden tom — powstałby wzorowy podręcznik dla podżegaczy wojennych i ludobójców. Gdyby zebrać wystąpienia Watykanu i jego organów w odniesieniu do Polski — mielibyśmy wyczerpującą encyklopedię antypolskiego rewizjonizmu, odwetu i nienawiści do naszego kraju.

Szczególnie dużo miejsca poświęca propaganda watykańska sprawie polskich Ziem Zachodnich. Nie trudno pojąć dlaczego. Po prostu dlatego, że kwestionowanie zachodniej granicy polskiej stanowi znakomitą pożywkę dla niemieckiego rewizjonizmu, dla podsycania ducha odwetu w Niemczech Zachodnich, a tym samym dla moralnego i politycznego przygotowywania odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu. A hitlerowski Wehrmacht — to jedno z głównych narzędzi amerykańskiego imperializmu, przygotowującego nową agresję, nową wojnę. Tu zaś Waszyngton liczyć może na pełne błogosławieństwo Watykanu i na chętną jego współpracę.

Skuteczny cios, jaki rząd polski wymierzył niecnej robocie rewizjonistów i agresorów, znosząc tymczasowość administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, wywołał w kołach watykańskich spore zamieszanie. Z rąk propagandy rewizjonistycznej wyślizgnął się niezwykle dogodny atut. W tych warunkach organizatorzy hecy antypolskiej zaczynają szukać argumentów zgoła osobliwych. Oto przykład z ostatnich dni, świadczący o bezprzykładnym wręcz cynizmie watykańskich polityków.

W organie amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech „Die Neue Zeitung" z dn. 27 lutego 1951 r. ukazał się obszerny artykuł poświęcony sprawie administracji kościelnej na polskich Ziemiach Zachodnich. Jak wyjaśnia redakcja pisma, artykuł ten **„nadesłany został przez miarodajne czynniki kościelne"**. Otóż owe miarodajne czynniki kościelne znalazły wreszcie formalną podstawę dla nieuznawania granicy na Odrze i Nysie przez Watykan. Podstawą tą jest ni mniej ni więcej, tylko konkordat zawarty w r. 1933 pomiędzy Watykanem a Hitlerem!

Jakkolwiek niewiarygodnie może to brzmieć, artykuł „miarodajnych czynników kościelnych" w „Die Neue Zeitung" głosi:

„W myśl konkordatu, zawartego wiosną 1933 roku pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeszą Niemiecką, diecezje i prowincje kościelne mają charakter organizacji publiczno-prawnych, a nowe diecezje uzyskują ten charakter wyłącznie po uznaniu ich przez państwo. (Autorzy mają tu, rzecz prosta, na myśli państwo Adolfa Hitlera, z którym Watykan zawarł konkordat, i pozostał mu wierny poza grób kontrahenta — przyp. nasz). **Już choćby dlatego zabronione jest zakładanie nowych biskupstw na obszarach, których przynależność polityczna nie została jasno określona przez traktat pokojowy".**

Na poparcie tego wywodu autor powołuje się na miarodajne źródło w postaci Rocznika Watykańskiego — „Annuario Pontificio":

„Zgodnie z tym stanowiskiem formalnym, biskupstwa wschodnich obszarów niemieckich figurują w roczniku papieskim po dziś dzień jako biskupstwa niemieckie".

Jak z tego wynika niedwuznacznie, „miarodajne czynniki kościelne" stwierdzają, że Watykan uznaje w dalszym ciągu za wiążący konkordat z hitlerowską „Trzecią Rzeszą". Sentyment papieża do owego konkordatu, którego sam był współautorem i sygnatariuszem, jako ówczesny nuncjusz apostolski przy rządzie Hitlera, jest być może objawem wzruszającym (zwłaszcza dla pogrobowców hitleryzmu), niemniej jednak owa „formalna podstawa prawna" może być uznawana chyba tylko przez zwolenników hitleryzmu.

Nie na tym jednak koniec. Artykuł w „Die Neue Zeitung" głosi bowiem:

„Na rozkaz Watykanu, niemieccy księża wysiedleni z ojczystych ziem na wschód od Odry i Nysy oraz kraju sudeckiego nie mają prawa zrzekać się swych parafii i diecezji".

Polityka Watykanu, jak i polityka całego obozu imperialistycznego godzi bezpośrednio w granice i bezpieczeństwo naszego kraju, ostrze jej zwraca się przeciwko niepodległości Polski. Wypływa to logicznie z całokształtu watykańskiej polityki, która stawia na wojnę i zwraca się przeciwko wszystkim narodom, pragnącym pokoju.

W lipcu 1950 r. „Osservatore Romano" wystąpiło z ulubioną tezą wszystkich militarystów i zwolenników agresji, twierdząc, że **„zbrojenia są jedyną drogą uniknięcia konfliktu".** A jak „Osservatore Romano" i jego mocodawcy interpretują to „unikanie konfliktu" — o tym świadczy ich stanowisko wobec agresji amerykańskiej przeciwko Korei, którą organ watykański powitał z radością, wyrażając **„głębokie zadowolenie z szybkiej akcji ONZ".**

W zamieszczonym przed paroma dniami artykule na temat Japonii, „Osservatore Romano" pisze dosłownie:

„Państwa antykomunistyczne powinny za wszelką cenę przeprowadzić remilitaryzację Japonii, by móc jej użyć do walki z Koreą i Chinami Ludowymi". Jak widać, „Osservatore Romano" jest wiernym echem „Głosu Ameryki" i pragnie rozszerzenia agresji na Chiny Ludowe.

Oto jak ocenia politykę Watykanu urzędowy dziennik włoski „Messaggero", który w numerze z 5 stycznia 1951 r. pisał:

„Nie ma w tym nic dziwnego, że pomiędzy „doktryną Trumana" a wypowiedziami Watykanu doszło do znanego zbliżenia. Nie było nic dziwnego w tym, że utworzenie wspólnoty atlantyckiej zbiegło się z rozpętaniem propagandy przeciwko komunizmowi, prowadzonej przez Watykan, i że nie jednokrotnie wezwania papieskie brzmiały jak aprobata kroków zmierzających do wzmocnienia sojuszu atlantyckiego".

A oto komentarz kardynała Fringsa, który przoduje w antypolskiej hecy w Niemczech zachodnich i który, jak twierdzi, **„czuje się nie tylko arcybiskupem Kolonii, ale i następcą kardynała Bertrama, arcybiskupa Wrocławia".** Oświadczył on wręcz, że **„papież nie potępia amerykańskich zamiarów użycia broni atomowej".**

Taką politykę prowadzi Watykan. Ale nie przychodzi mu to łatwo. Świadczy o tym choćby zaambarasowanie Watykanu w związku z pismem, jakie do sekretarza stanu kardynała Mantiniego wystosował przewodniczący Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot-Curie. W odpowiedzi na to pismo, kardynał Mantini usiłuje bronić Watykanu przed zarzutem popierania polityki wojny i agresji. Jak bardzo zakłopotany czuł się w całej tej sprawie Watykan, dowodzi fakt, że odpowiedź kardynała Mantini ogłoszona została przez „Osservatore Romano" tylko w części. Organ watykańskiej dyplomacji wolał ukryć niektóre fragmenty pisma papieskiego sekretarza stanu przed swymi czytelnikami.

Nastawienie antypolskie cechuje całą politykę Watykanu. Oceniają to i doceniają szowiniści niemieccy w Trizonii, zaklinając się na Watykan, kiedykolwiek tylko trzeba im argumentów dla wrogiej Polsce roboty. Zwłaszcza gdy chodzi o żer dla kampanii rewizjonistycznej.

W umowie z dnia 14 kwietnia 1950 r. episkopat polski wziął na się zobowiązanie czynnego przeciwstawienia się tej kampanii, w której czołową rolę odgrywa reakcyjny kler katolicki Niemiec zachodnich. Czy episkopat polski uczynił cokolwiek, by się z tego zobowiązania wywiązać? Nie. Nie uczynił nic, tak jak nie uczynił nic, by zrealizować pozostałe punkty umowy. Wręcz przeciwnie. Wykonywanie umowy jest sabotowane. To zaś jest wodą na młyn politycznej roboty antypolskiej naszych wrogów.

W marcowym zeszycie organu biskupów zachodnio-niemieckich „Herder Korrespondenz — Orbis Catholicus" czytamy niezmiernie interesujący komentarz do sprawy ustanowienia stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Pismo nie posiada się z oburzenia, że rząd polski położył kres tymczasowości. A punktem wyjścia do jego antypolskich rozważań jest list pasterski ks. arcybiskupa Wyszyńskiego z grudnia 1950 r.

W artykule pod wymownym tytułem **„Hierarchia duchowna na ziemiach niemieckiego wschodu"**, pisze „Orbis Catholicus":

„W liście pasterskim, ogłoszonym z okazji świąt Bożego Narodzenia, Prymas Polski poinformował wiernych, że Nowy Rok przyniesie jeszcze większe nieszczęścia i cierpienia kościołowi. Nowe cierpienia nie dały na siebie długo czekać. Rząd polski ogłosił, że ureguluje stosunki w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich...".

Tak więc, zdaniem niemieckich szowinistów w sutannach, zlikwidowanie szkodliwej dla państwa i kościoła w Polsce tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich oznacza **„nowe cierpienia kościoła w Polsce".**

Nie pierwszy to raz wroga Polsce propaganda powołuje się na publikowane czy niepublikowane w kraju wypowiedzi dostojników kościoła katolickiego w Polsce. Episkopat zaś, wbrew umowie, nie czyni nic, by się tej wrogiej propagandzie przeciwstawić.

Episkopat uchyla się od wykonania umowy z 14 kwietnia 1950 r. W swym zacietrzewieniu troszczy się przede wszystkim o politykę, nie zaś o wykonywanie funkcji duszpasterskich, ignoruje interesy narodu, a poczynania polityczne episkopatu są skwapliwie wyzyskiwane przez wrogów Polski.

Świadomość tego stanu rzeczy jest powszechna wśród wiernych i dociera nie tylko do szerokich kół duchowieństwa polskiego, ale i do niektórych przedstawicieli hierarchii kościelnej.

Więcej troski o produkcję w ZPW im. Bardowskiego

Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Bardowskiego w Łodzi wypełniły plan w styczniu zaledwie w 88 proc., natomiast w lutym osiągnęły 102 proc. planu, a obecnie plan dekadowy znów nie został wykonany.

Przyczyn tych niedociągnięć należy szukać przede wszystkim **wewnątrz zakładu.** Musimy dobrze zdać sobie sprawę z braków i niedomagań, aby wspólnymi siłami je usunąć.

ZŁA ORGANIZACJA PRACY

Dyrekcja i kierownictwo poszczególnych oddziałów mało interesują się zagadnieniami produkcji. Nie zdołano do tej pory usprawnić **organizacji pracy.** Np. w tkalni „D" daje się bardzo często odczuć brak wątku. Powoduje to postoje i marnotrawstwo drogocennego czasu. Winę za to ponosi kierownik tkalni, tow. Kowalczyk. Nie potrafi on zapobiegać postojom; dopiero gdy krosno staje, rozpoczyna gorączkowe poszukiwania transportu i wątku. Często bywa, że oddział otrzymuje niewłaściwy gatunek wątku. Nic dziwnego, tow. Kowalczyk zamawia niekiedy nieodpowiedni wątek. Dla ratowania sytuacji specjalnie zatrudnia się transport w celu dostarczenia zespołom brakującego półfabrykatu. Zdarzało się to kilka razy w ciągu tego roku. Podobnie przedstawia się sprawa z osnowami. Na oddziale magazynowane są duże ilości osnów, lecz brakuje potrzebnych do produkcji.

Z drugiej strony majstrowie nie czuwają należycie nad naprawą krosien. Wskutek tego wytwarzane tkaniny wykazują znaczną ilość błędów. Tak np. w oddziale „B" znaleziono w jednej sztuce 120 błędów.

Daje się też zaobserwować **marnotrawstwo odpadków**, zwłaszcza w oddziale „D". Odpadki wełniane wyrzucane są do kotłowni lub do śmieci, a przecież można byłoby je przekazać do wilkowni dla celów produkcyjnych.

Brak również dbałości o kulturę miejsca pracy. Na oddziale panuje brud, a w jednej z sal przez dziurawy dach woda w dni deszczowe leje się ciurkiem, tworząc na podłodze małe jeziorka.

CO ROBIĄ GRUPY PARTYJNE?

W tkalni „B" zdarzały się wypadki **sztucznego zaniżania baz produkcyjnych.** Tak było z tkaczem ob. Zwierzchowskim, który świadomie obniżając wykonanie bazy, przypisywał winę złej osnowie, wątkom, i t. p. Po sprawdzeniu okazało się, że Zwierzchowski z łatwością może wykonywać swą bazę, a nawet ją przekraczać.

Podobne wypadki zanotowano w skręcalni, gdzie niektóre robotnice przerzucały pasy na mniejsze koła, robiąc mniej obrotów przy nowej numeracji.

W tkalni „D" uwydatnia się również brak współpracy między tkaczami. Nie przejmują się oni tym, że zerwana nitka na krośnie u sąsiada powoduje plątaninę i zrywy innych nitek. Nie wyjaśniają mniej uświadomionym pracownikom, jakie szkody wywołują tego rodzaju zaniedbania.

W wymienionych oddziałach wybrano już grupy partyjne oraz organizatorów grup związkowych. Dziwny się więc wydaje ten ich obojętny stosunek do podobnych szkodliwych zjawisk. Uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR o zadaniach grup partyjnych określa wyraźnie ich role i obowiązki w zakładach pracy. Egzekutywa organizacji partyjnej winna przeanalizować działalność grup w oddziałach. A przecież w tkalni „A" tkacze masowo schodzili się do palarni. Nieraz od 11 do 12 osób przesiadywało tam przez dłuższy okres czasu. Zdarzało się często, że tkacze wychodzili „na papierosa" w chwili rozpoczęcia przykręcania osnowy, a wracali już po przykręceniu osnowy, t. j. od 50 do 80 minut pozostawali nieobecni przy warsztacie. Grupa partyjna patrzyła przez palce na to **jawne łamanie socjalistycznej dyscypliny pracy.**

SZKODLIWA BEZTROSKA

Trzeba stwierdzić, że również organizacja podstawowa i rada zakładowa nie interesowały się w dostatecznej mierze planem produkcyjnym i nie wnikały należycie w przebieg wykonania planu. Organizacja podstawowa musi ocknąć się „z letargu" i otoczyć odpowiednią opieką zdrowy element bezpartyjny, wystąpić energicznie przeciw bumelantom oraz lekceważeniu obowiązków przez kierowników oddziałów.

Stałe uaktywnianie członków partii, kontrolowanie ich pracy i mobilizowanie do zadań produkcyjnych pomoże nam ostatecznie przezwyciężyć trudności.

B. GŁOGOWSKI
ZPW im. Bardowskiego



ZMP-ówka Janina Lewandowska jest kierowniczką powstałej niedawno młodzieżowej brygady [illegible] w ZPB im. Róży Luksemburg. Członkinie tej brygady wykonują swe bazy w 110-125 proc.

W 30-lecie plebiscytu na Górnym Śląsku

20 marca mija 30 lat od chwili **plebiscytu na Górnym Śląsku.** Plebiscyt, narzucony narodowi polskiemu **przez imperialistów anglo-amerykańskich**, był owocem antagonizmu między imperialistycznymi mocarstwami ententy, które niezwłocznie po zakończeniu działań wojennych z imperializmem niemieckim, przystąpiły do zażartej walki o nowy podział świata, a przede wszystkim Europy. Jest to okres, w którym ze szczególną siłą przejawiło się to, o czym mówił towarzysz Bierut na VI Plenum KC PZPR: **„Polska stała się przedmiotem przetargów i atutem w rękach kapitalistycznych, szczególnie zaś amerykańskich polityków, którzy mieli niewątpliwie ochotę złagodzenia jej kosztem katastrofalnych dla Niemiec skutków tej wojny".**

Roman Dmowski, świadek i współuczestnik targów i konszachtów między imperialistami o nowy podział świata, po pierwszej wojnie światowej, tak opowiada o sprawie Górnego Śląska:

„Już po wręczeniu delegacji niemieckiej w Wersalu projektu traktatu, prezydent Stanów Zjednoczonych, uległszy Loyd Georgeowi, zgodził się na zmianę decyzji w sprawie Górnego Śląska przyznanego Polsce i na przeprowadzenie plebiscytu".

Cóż było istotnym powodem takiej decyzji? Imperialiści anglo-amerykańscy skłonni byli oddać Górny Śląsk niemieckiej burżuazji, by szybciej mogła odbudować swoją potęgę przemysłową i wojskową i przygotować agresywną czołówkę przeciw zwycięskiej rewolucji rosyjskiej oraz, by móc wygrywać burżuazję niemiecką przeciw imperialistycznej Francji.

Francja chciała utworzyć „kordon sanitarny" przeciwko Rewolucji Październikowej, obejmujący Polskę, Rumunię, Węgry, Jugosławię i dlatego to Clemenceau, ówczesny premier Francji, przeforsował w pierwotnym projekcie traktatu pokojowego decyzję oddania Górnego Śląska Polsce.

Ale tu przystąpił do kontrakcji konkurent Francji — Wielka Brytania poparta w tej mierze przez imperialistów amerykańskich. Imperialiści brytyjscy, a zwłaszcza amerykańscy, uważali, że siłą, którą się będzie można posłużyć w walce z Rewolucją Październikową są imperialiści niemieccy. Przedstawiciele Ameryki i Anglii robili też wszystko, by wzmocnić imperializm niemiecki kosztem Polski, a zwłaszcza kosztem Górnego Śląska. I wobec tego amerykański arbiter sporu brytyjsko-francuskiego zmienił decyzję. Zarządzono plebiscyt.

Ludność Górnego Śląska została poddana niesłychanemu terrorowi przez berliński socjaldemokratyczny rząd Scheidemanna. Bezpośrednim dyrygentem tej zbrodniczej akcji terroru był „socjalista" Hoersing.

Temu skoncentrowanemu atakowi imperialistów na Górny Śląsk burżuazja polska nie przeciwstawiła nic. Lud polski na Górnym Śląsku wielokrotnie zrywał się do walki o połączenie się z ojczyzną, ale burżuazja polska, zwłaszcza czołowy reprezentant rządzącej wówczas kliki, Piłsudski, nie myślał nawet o udzieleniu poparcia patriotom. Z zimnym i wyrachowanym cynizmem pozostawiał ówczesny rząd polski patriotów śląskich ich własnemu losowi. Piłsudski chciał tylko wojny z rewolucją rosyjską, z robotnikami i chłopami, którzy proklamowali prawo Polski do niepodległego bytu i którzy chcieli przyjaznej współpracy z Polską.

W broszurze pt. „Kto i o co walczy na Górnym Śląsku", wydanej przez KPRP we wrześniu 1919 r., czytamy, że wypadki rozgrywające się na Górnym Śląsku i wokół sprawy Górnego Śląska „przygotowują grunt do nowej grabieży pobitych i „zaprzyjaźnionych" narodów przez rozbójniczy spisek burżuazji koalicyjnej"...

Wypadki potwierdziły ocenę sytuacji na Górnym Śląsku, dokonaną przez KPRP. Władzę zwierzchnią nad Górnym Śląskiem objęły władze koalicyjne w postaci tzw. Komisji Międzysojuszniczej składającej się z Anglików, Francuzów i Włochów. Na Górny Śląsk wkroczyły koalicyjne oddziały wojskowe.

Burżuazja polska, dostarczyła kontyngentu „mięsa armatniego" dla walki przeciw krajowi Rad. W 1919 roku, popierany i wspomagany przez imperialistów Piłsudski rozpoczął marsz na Kijów i tym samym agresywną wojnę przeciw ZSRR.

W marcu 1921 r. odbył się plebiscyt. Ale sprawa była już przesądzona. Decyzja zapadła przy stole obrad reprezentantów imperialistycznych państw: USA, W. Brytanii, Francji, Włoch. Nie zmieniły jej także powstania śląskie. Górny Śląsk został podzielony. Część tylko przypadła Polsce, ale już wtedy czuła opieka anglosaska sprawiła, że monopolom niemieckim było głęboko obojętne, czy ich kopalnie znajdują się w polskiej, czy też niemieckiej części Górnego Śląska. I tam i tu czuły się jak u siebie w domu. Dość powiedzieć, że autor polakożerczych memoriałów do kanclerza Bethmanna - Hollwega, przewodniczący Oberschlesischer Berg — und Hüttenmännischer Verein oraz opolskiej Izby Handlowej, dr Williger, stał w okresie międzywojennym na czele tzw. „konwencji węglowej", która kontrolowała cały polski przemysł węglowy. Gdy w roku 1931 ustępował ze stanowiska przewodniczącego Katowickiej Spółki Akcyjnej, żegnał go z żalem były minister przemysłu i handlu, Hipolit Gliwic, stawiając w mowie pożegnalnej tego starego wroga narodu polskiego za wzór do naśladowania, pracowitości i lojalności.

Nic w tym dziwnego. Polska burżuazja nic wspólnego nie miała z interesami narodu polskiego. Jej dzieje to jedno pasmo zdrady interesów narodowych, współpracy z wrogami Polski. Dzieje walki o Górny Śląsk są jednym z niezliczonych tego przykładów.

R. M.

Pomóc ZPB w Zelowie

w pokonywaniu trudności w dziedzinie produkcji

Zelów liczy około 6.000 mieszkańców i z wyglądu przypomina raczej dużą osadę, której punktem centralnym są Zakłady Przemysłu Bawełnianego. Tu zatrudniona jest **większość mieszkańców Zelowa i okolicznych wsi.**

Fabryka składa się z trzech oddziałów, niezbyt oddalonych od siebie. **Hale produkcyjne są duże i przestronne, czysto utrzymane, pełne światła, park maszynowy znajduje się w zadowalającym stanie.** „Doskonałe warunki do pracy" — stwierdziłaby większość przybyłych tam z Łodzi tkaczy, czy majstrów, przywykłych do tego, że ich zakłady „duszą się", otoczone murem budynków, spośród których strzelają tylko w górę kominy kotłowni.

Również i sprawa dostatecznego dopływu sił roboczych nie przedstawia tu jakichkolwiek trudności. Gęsto zaludnione okoliczne wsie są w stanie zaspokoić nawet znacznie większe zapotrzebowanie na pracowników, aniżeli tego wymagają ZPB w Zelowie.

Dlatego też tym dziwniejszy musi się wydać fakt, że **zakłady, aczkolwiek posiadają wszelkie obiektywne dane, choć są zakładem jednowydziałowym** (tkalnia), czyli znacznie łatwiejszym do prowadzenia, aniżeli wielowydziałowe, **nie wykonały w roku 1950 planu produkcji, zaś w styczniu br. wypełniły plan miesięczny tylko w 70,1 proc., a w lutym w 87,5 proc.**

Tutejsze kierownictwo „usprawiedliwia" ten niepomyślny stan rzeczy licznymi trudnościami, a to złą jakością przędzy, młodym wiekiem, a więc brakiem należytych kwalifikacji większości zatrudnionych tkaczek i tkaczy, trudnymi asortymentami towarów itp.

Oczywiście, że **zła jakość przędzy wątkowej, czy osnów utrudnia tkaczom pracę, że lepiej mieć pracowników doświadczonych, niż słabiej wykwalifikowanych, że lepiej wyrabiać gazę i płótna prześcieradłowe od „lotosu", lub drelichu, ale żadna z wymienionych trudności** (nie ma zresztą zakładu, który by na nie nie natrafiał w większym, czy mniejszym stopniu), **nie powinna była wpłynąć rozstrzygająco na niewykonanie planu rocznego w roku ubiegłym i planów miesięcznych w tym roku.** I dlatego **przyczyn należy szukać zupełnie gdzie indziej, a przede wszystkim w złym stylu pracy kierownictwa zakładu, organizacji partyjnej i związkowej oraz w niewłaściwym ustosunkowaniu wobec zakładu Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego.**

„NIKT NAS NIE DOSZKALA"

Młoda, 20-letnia **Krystyna Wieczorek** pracuje na 6 krosnach i zaliczana jest do najlepszych tkaczek w zakładzie. Pracuje tu od roku. Zawodu uczyła się zaledwie przez kilka tygodni, a potem stanęła już przy krosnach, jako samodzielna tkaczka. Wyniki uzyskuje dobre, to prawda, **ale czy ktoś pomaga jej w pracy, czy doszkala ją? Nie. Wszystko, co umie, zawdzięcza tylko sobie.**

To samo stwierdzają jej koleżanki, które jednak nie wyrabiają swych baz. A dlaczego? Na to nie potrafią udzielić odpowiedzi, gdyż na błędy w ich pracy nie zwracał im uwagi ani majster, ani też żaden instruktor. Nic tedy dziwnego, że w styczniu tylko dwunastu tkaczy wyrabiało więcej niż 100 procent bazy, a w lutym jeszcze mniej, bo zaledwie siedmiu.

W Zelowie nie prowadzi się doszkalania młodych tkaczy i tkaczek. I to właśnie stanowi, choć nie jedną, ale bez wątpienia główną przyczynę **niewykonania planów produkcyjnych.** Cóż bowiem z tego, że plany zostały doprowadzone do maszyny, że na każdym krośnie wisi karta z wpisaną codziennie ilością wyrobionych wątków, czy metrów, kiedy tkaczy pozostawia się bez pomocy, nie dba się o podniesienie ich kwalifikacji.

To prawda, że znaczna część tutejszych majstrów może wykazać się długą praktyką, ale o ich umiejętnościach, o poziomie całego kierownictwa świadczy **nie ilość przepracowanych lat, lecz to, czy krosna są w porządku, a niestety, nie są,** (choćby z tego względu, że wiele pracuje na zaniżonych obrotach) **oraz wyniki produkcyjne zespołu.**

BRAK ODPOWIEDNIEGO AKTYWU KIEROWNICZEGO

Część majstrów i kierownictwo techniczne źle zorganizowało pracę. Robotnicy nie są odpowiednio ustawieni, a stosunek ich do pracy bywa często zgoła oportunistyczny — ot, tak „aby dzień przeszedł". Często **utyskuje sie na brak dyscypliny wśród robotników, ale jak można w ogóle o tym mówić, jeśli „biuro" wykorzystuje lada sposobność, np. nieobecność dyrektora naczelnego, aby przed czasem opuścić zajęcia.**

Na każdym kroku uwydatnia się tu niechęć do przedsiębrania samodzielnych decyzji, do ponoszenia odpowiedzialności.

— Idźcie do dyrektora, niech dyrektor rozstrzygnie — słyszy się tu stale.

I dyrektor naczelny, tow. Dominiak, stara się robić wszystko i za wszystkich. Jest dyrektorem naczelnym, technicznym, majstrem, prowadzi zebrania, dysponuje autami, organizuje kursy dla analfabetów i załatwia sto innych spraw aż do własnoręcznego dekorowania świetlicy włącznie. A skutek tego, z gruntu błędnego postępowania jest taki, że ludzie tu nie rosną, że nie tworzy się odpowiedni aktyw kierowniczy, a samodzielne wydawanie dyspozycji uważane jest za „nieszczęście".

BŁĘDY W PRACY ORGANIZACJI PARTYJNEJ

Zakładowa organizacja partyjna liczy około 250 członków. Ale cóż z tego, kiedy **zamiast kierować życiem zakładów, kontrolować produkcję, być współgospodarzem i organizatorem — wlecze się ona „w ogonie wydarzeń", nie mobilizuje załogi do walki o realizację zadań produkcyjnych, pracuje bezplanowo.**

Ten **brak mobilizacji i kontroli wykonania dziennych oraz miesięcznych planów produkcyjnych ze strony organizacji partyjnej — to trzecia z kolei zasadnicza przyczyna niewypełniania planów przez ZPB w Zelowie.**

* * *

Trudno jednak obarczać winą za to wszystko wyłącznie tutejsze kierownictwo. ZPB w Zelowie nie wykonują już planów od wielu miesięcy i Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego dobrze o tym wiedział, jak również o tym, że kierownictwo techniczne nie jest na poziomie, a **najlepsze chęci załogi nie są w stanie zastąpić koniecznych kwalifikacji zawodowych, jeżeli na dodatek nie stwarza się możliwości doszkalania.**



Na Ogólnoeuropejskiej Konferencji Robotniczej w Berlinie będzie reprezentować Łódź tow. Józefa Szczapińska z ZPB im. Stalina. Jest ona wielokrotną przodownicą pracy, znaną aktywistką społeczną, wybitną działaczką ruchu obrońców pokoju.

O poważnych niedomaganiach w pracy tutejszej organizacji partyjnej **poinformowany był także Komitet Powiatowy w Łasku, a jednak nie uczyniono nic, albo prawie nic, aby wpłynąć na zmianę tego stanu rzeczy.**

Mało tego — Centralny Zarząd obarczał Zelów specjalnie trudnymi asortymentami towarów, a zarazem kierował tam przędzę najniższej jakości i nie dopilnował terminowej dostawy.

Sytuacja, trwająca tu od wielu miesięcy (pomimo pewnej poprawy na odcinku podniesienia wydajności w miesiącu ubiegłym i bieżącym) wymaga daleko idących zmian.

Trzeba przystąpić do zorganizowania szerokiej akcji szkoleniowej tkaczy, ustalić i przestrzegać form codziennej kontroli produkcji. **Centralny Zarząd powinien pospieszyć zakładom z pomocą** i to bynajmniej nie na drodze wydania „specjalnych dyspozycji i zarządzeń", ale w **sposób konkretny, operatywny, przez bezpośredni instruktaż w zakładzie pracy i zasilenie nowymi pracownikami starych kadr technicznych.**

VI Plenum KC PZPR stawia przed przemysłem bawełnianym nowe, poważne zadanie. Produkcja jego musi wzrosnąć w roku bieżącym o 8 proc., musi się podnieść jakość artykułów i rozszerzyć ich asortyment, a co najważniejsze, należy obniżyć koszty własne produkcji. Od tego uzależniony jest nasz dalszy pomyślny rozwój, dalsza obniżka cen, a co za tym idzie, podniesienie się stopy życiowej mas pracujących.

Realizacja zadań gospodarczych na rok 1951, postawionych przez VI Plenum, to dalszy etap owej wielkiej, zapoczątkowanej w roku ubiegłym, bitwy o lepsze jutro.

I o tym nie wolno ani na chwilę zapominać organizacji partyjnej ZPB w Zelowie. Musi ona przezwyciężyć dotychczasowy bezwład, wzmóc swą aktywność, zarówno na odcinku produkcyjnym, jak i ideologicznym, głębiej wnikać w błędy zakładu, w sprawy ludzi, ich przygotowania i stosunek do pracy.

Organizacja partyjna, wspólnie z radą zakładową i administracją, powinna przystąpić do natychmiastowej ofensywy w zakresie podniesienia wydajności pracy i usprawnienia kontroli wykonania planu, szerzej propagować i stosować osiągnięcia przodowników, racjonalizatorów i nowatorów produkcji, rozwinąć współzawodnictwo, bezwzględnie zwalczać wszelkie objawy rozluźnienia dyscypliny pracy i wrogą robotę elementów kułackich, którym udało się przedostać do szeregów załogi.

Komitet Powiatowy PZPR w Łasku ze swej strony powinien bacznie śledzić przebieg tej walki i pomagać w pracy organizacji partyjnej, aby stała się ona istotnym współgospodarzem zakładu, mobilizowała do walki o plan i kierowała załogą.

— „**Nie ma takich trudności, których nie potrafilibyśmy przezwyciężyć**" — powiedział tow. Minc. Potwierdzeniem tego, dowodem, że załoga ZPB w Zelowie, jej organizacja partyjna i związkowa oraz kierownictwo stanęły na wysokości zadania, że potrafią łamać wszelkie przeszkody, będzie **wzrost produkcji przy równoczesnej obniżce kosztów własnych, będzie pełna realizacja dziennych, miesięcznych i kwartalnych planów produkcji.**

J. KRYGIER

Młodzieżowe drużyny parowozowe podejmują długofalowe zobowiązania

Na terenie parowozowni PKP Karsznice powstały w 1951 r. dwie nowe młodzieżowe drużyny parowozowe, które podjęły następujące zobowiązania długofalowe:

Drużyna ZMP parowozu serii Tr-21-66, w osobach maszynistów: **Mieczysława Florczaka, Eugeniusza Żychlińskiego, Henryka Waszczuka** oraz pomocników: **Henryka Makary, Henryka Chruściela i Józefa Kolasy,** zobowiązała się przedłużyć przebieg tego parowozu od naprawy okresowej do naprawy średniej z 35.000 do 50.000 km.

Drużyna ZMP parowozu serii Ty-246-76, w osobach maszynistów: **Romana Andruszewskiego, Bolesława Urny i Henryka Bączkowskiego** oraz pomocników maszynistów: **Władysława Milewskiego, Jerzego Szczerbowskiego i Sylwestra Cieślewicza** — zobowiązała się przedłużyć przebieg parowozu między naprawami okresowymi z 65.000 do 130.000 km.

Wymienione drużyny, biorąc przykład z innych drużyn ZMP-owskich, wspólnie z nimi podejmują zobowiązania długofalowe, przyczyniając się do realizacji Planu 6-letniego.

WŁADYSŁAWA ZIELIŃSKA
ZO ZZK Łódź

Zmiany w organizacji naczelnych władz w dziedzinie komunikacji

Sejm uchwalił niedawno ustawę **o zmianie organizacji naczelnych władz w dziedzinie komunikacji.** Ustawa ta powołuje do życia w miejsce istniejącego dotychczas Ministerstwa Komunikacji — **Ministerstwo Kolei i Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego** oraz przekazuje sprawy eksploatacji dróg wodnych i żeglugi śródlądowej kompetencji **Ministerstwa Żeglugi.**

Potrzebę reorganizacji władz komunikacyjnych stworzyły zadania, postawione przed naszym transportem i komunikacją **przez Plan 6-letni.** W roku 1955 **przewozy towarowe** wzrosną **do 323 miln. ton,** tj. powiększą się **o 117 proc.,** w porównaniu z rokiem 1949, **przewozy osobowe** zaś obejmą **1.083 miln. osób,** tj. **o 104 proc.** więcej, niż w roku 1949.

Realizacja tak poważnych zadań wiąże się najściślej z koniecznością znacznego usprawnienia działalności wszystkich resortów naszej komunikacji i transportu. W kolejnictwie łączy się bezpośrednio z **budową nowych linii kolejowych i mostów, z odbudową torów zużytych i przystosowaniem ich do ruchu szybkobieżnego, z przebudową i modernizacją przede wszystkim takich węzłów kolejowych, jak warszawski, katowicki i gdańsko-gdyński, z modernizacją ruchu we wszystkich prawie ważniejszych ośrodkach kraju, przeprowadzeniem elektryfikacji niektórych linii i węzłów oraz znacznego zmechanizowania prac wyładowczo-załadunkowych.**

Jednym z naczelnych zadań komunikacji i transportu w okresie sześciolatki jest, obok sprawnego obsługiwania dużych ośrodków przemysłowych, **dotarcie do wsi i zaktywizowanie mniejszych ośrodków miejskich.** Realizacja tego zadania wymaga przede wszystkim budowy **nowych dróg** o nawierzchni twardej, przebudowania ok. 4 tys. km. istniejącej nawierzchni drogowej na typ wyższy oraz budowy mostów. Likwidacja smutnej pozostałości rządów burżuazyjnych, przysłowiowej „polskiej drogi" umożliwi rozwój komunikacji samochodowej, która jako sprawniejsza i bardziej operatywna od kolejowej, łatwiej i szybciej „zdobędzie" wieś i będzie stanowić, obok elektryfikacji, ważny czynnik jej gospodarczego ożywienia.

Przewidziana w Planie 6-letnim krajowa produkcja samochodów ciężarowych i osobowych stworzy warunki do zapoczątkowania **intensywnej motoryzacji kraju.**

Znacznej rozbudowie ulegnie również **sieć linii lotniczych,** wzrośnie poważnie ilość przewozów. Przewozy lotnicze ludzi powiększą się o 95 proc., przesyłek — o 455 proc. w porównaniu z rokiem 1949. Pociąga to za sobą konieczność rozbudowy dworców lotniczych, hangarów i magazynów oraz zwiększenia regularności lotów.

Szybko postępujące prace nad regulacją naszych rzek umożliwiają **rozbudowę rzecznego taboru żeglugowego,** zwiększenie wygodnych i tanich przewozów w żegludze śródlądowej.

Podział zadań Planu 6-letniego w dziedzinie transportu i komunikacji między resorty o węższym zakresie działania pozwoli na silniejsze wyspecjalizowanie ośrodków kierowniczych i wpłynie na podniesienie kultury technicznej w dziedzinie budowy i eksploatacji urządzeń komunikacyjnych. Reorganizacja władz zapewni ponadto ściślejsze powiązanie aparatu kierowniczego z terenem, przez zbliżenie urzędów centralnych do jednostek terenowych, tj. do przedsiębiorstw produkcyjnych i usługowych.

Należy dodać, że podział Ministerstwa Komunikacji nie oznacza bynajmniej nadmiernej rozbudowy aparatu administracyjnego, przeciwnie — spowoduje nawet oszczędności w etatach; liczba pracowników administracyjnych, zatrudnionych w urzędach centralnych nie będzie przekraczała dotychczasowej. Likwidacja zaś ogniw pośrednich nie tylko uprości w dużym stopniu naszą administrację gospodarczą, **ale równocześnie obniży jej koszty.**

W. T.

Szkolenie traktorzystów POM

Przed kilku dniami zakończony został w Małkowie w pow. sieradzkim **I kurs Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Traktorzystów** — 80 nowych traktorzystów przystąpiło do pracy w POM na terenie województwa łódzkiego. Wśród absolwentów kursu szczególnie wyróżnili się: **Stanisław Miodoł, Henryk Gadowski, Kazimierz Witczak, którzy celująco zdali końcowe egzaminy, a także odznaczyli się w akcji planowego skupu zboża na terenie pow. sieradzkiego.** Oprócz nich duży wkład w pracę WOST włożyła grupa kandydacka, jak również koło ZMP, które wspólnie z kierownictwem czuwało nad dyscypliną pracy i wynikami nauki wśród uczestników kursu.

WOST posiada własny internat, w którym wszyscy uczestnicy kursu zapewnione mają całkowite zakwaterowanie i wyżywienie; brak tylko pełnego składu personelu wykładowczego. Ale trudność tę zdołano przezwyciężyć dzięki wielkiemu zainteresowaniu nauką i pilnością ze strony uczestników kursu.

Na nowy kurs przybyli już słuchacze o większym przygotowaniu ogólnym. Toteż kierownictwo WOST mogło zorganizować energicznie działające koła samokształceniowe. Kierownictwo WOST położyło duży nacisk na pracę polityczną wśród uczestników kursu dla traktorzystów. Przyszli pracownicy POM muszą nie tylko umieć orać ziemię chłopską, ale powinni także działalnością polityczną na wsi, przyczynić się do przeorania świadomości chłopa polskiego, włączenia go do walki o wykonanie zadań Planu 6-letniego.

MARIAN POLEK
Małków.

Robotnicy budowlani przekraczają normy

Załogi I Zarządu Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, zgodnie z wytycznymi VI Plenum KC PZPR **w sprawie zmniejszenia kosztów własnych, postanowiły w pierwszym i drugim kwartale bież. roku wykonywać swe normy przynajmniej w 120 proc.**

We współzawodnictwie, w którym bierze udział 92 proc. załogi, indywidualne przekroczenie norm wynosi w poszczególnych grupach do 280 proc.

Grupa ciesielska pod kierownictwem **Zygmunta Frydrycha** wykonuje na budowie Nr 18 — 315 proc. normy, grupa murarska brygadzisty **Jaranowskiego** na budowie B-56 osiągnęła 240 procent, zaś grupa murarska **Stanisława Białkońskiego** przy układaniu posadzek na budowie na Polesiu Widzewskim wykonuje **345 procent normy.**

Na odbytej niedawno naradzie wytwórczej robotnicy budowlani zobowiązali się przedterminowo wykonać zadania produkcyjne, w wyniku czego zaoszczędzą **ponad 153 tys. zł.**

TEOFIL ZIMIŃSKI
Wydział M. R.

Powiązać naukę z praktyką

Narada wytwórcza w Państwowej Szkole Przemysłowej przy Zakładach Przemysłu Elektrotechnicznego miała na celu zanalizowanie dotychczasowego szkolenia praktycznego uczniów. Okazało się, że kierownictwa poszczególnych zakładów pracy nie doceniają doniosłej wagi szkolenia nowych kadr fachowców. Tak np. z Zakładów Wytwórczych Transformatorów nie wydelegowano nikogo na naradę, a Zakład Wytwórczy Aparatów Telefonicznych przysłał tylko jednego przedstawiciela. A szkoda, bowiem młodzież nie jest otaczana w tych zakładach odpowiednią opieką i nie jest należycie traktowana.

Tow. Archman, dyrektor szkoły, przedstawił obecną sytuację w dziedzinie rozbudowy warsztatów szkolnych. Obecnie przygotowuje się 5 nowych działów, przeznaczonych na szkolenie młodzieży. Jednak wysiłki te napotykają na znaczne trudności. Zakłady pracy nie wykazały dostatecznego zrozumienia dla sprawy i nie przyszły z pomocą administracji szkoły. Poza tym fabryki, mimo zapewnień, nie przekazują szkole prac zleconych, których wykonanie w warsztatach szkolnych przyniosłoby dużą korzyść praktykującym uczniom.

Wypowiedzi przedstawicieli młodzieży nacechowane były głęboką troską o praktyczne szkolenie. Wszyscy oni stwierdzili, że praktyka uczniów nie wiąże się należycie z kierunkiem nauki teoretycznej. Tak np. w poprzednio wymienionych zakładach szkolenie odbywało się bezplanowo. Uczniów przenoszono z oddziału do oddziału, a w wielu wypadkach zatrudniano ich przy robotach gospodarczych lub transporcie wewnętrznym. W ŁZWANN A-22 uczniów przerzucano wbrew przepisom na drugą zmianę. Młodzież narzekała również na złe traktowanie ze strony majstrów, a zwłaszcza na salowego, ob. Włodarczyka z ZWT M-3.

Mówcy młodzieżowi samokrytycznie przyznawali, że wiele winy za niedostateczny poziom szkolenia ponoszą też sami uczniowie, którzy nie zawsze przestrzegają dyscypliny pracy.

W podsumowaniu wysunięte zostały następujące wnioski: **wzbudzić zainteresowanie zakładów pracy zadaniami produkcji szkolnej, stworzyć harmonogramy szkolenia praktycznego uczniów, utrzymywać stałą więź zakładów pracy ze szkołą drogą wizytowania lekcji przez przedstawicieli fabryk, wpłynąć na poprawę frekwencji w warsztatach pracy przez szczegółowe sprawdzanie kontrolek szkolnych oraz zobowiązać** fabryki do przekazywania szkole zbędnych remanentów, aby w ten sposób przysporzyć szkole sprzętu.

Na zakończenie młodzież samorzutnie powzięła zobowiązanie zorganizowania w zakładach brygad produkcyjnych oraz „brygad lekkiej kawalerii".

Narada wytwórcza stanowiła punkt zwrotny w pracy nad wychowaniem nowych, twórczych kadr dla przemysłu elektrotechnicznego.

J. SZCZYGIELSKI
PSP Przemysłu Elektrotechn.

Na nowym etapie współzawodnictwa w przemyśle elektrotechnicznym

Nowy system współzawodnictwa zobowiązaniowego, wprowadzony przed 2 miesiącami w ŁZWANN A-21, poważnie wpłynął na właściwy rozwój tej akcji.

Oparty na zobowiązaniach grupowych i indywidualnych, system ten zapewnia sprawiedliwe obliczanie premii, jest prosty i dostępny do kontrolowania zarówno przez kierownictwo, jak i przez każdego robotnika. Dlatego też załoga nasza z entuzjazmem przystąpiła do pracy w ramach współzawodnictwa.

Stroną organizacyjną współzawodnictwa w warsztatach zajęły się oddziałowe komitety, w skład których wchodzą przedstawiciele kierownictwa i grup związkowych. Zadaniem komitetów jest mobilizowanie do współzawodnictwa, wyjaśnianie istotnych celów tej akcji oraz otaczanie współzawodniczących troskliwą opieką.

Jest to praca zaszczytna, choć trudna i odpowiedzialna. Jak dotychczas, komitety wywiązują się ze swych obowiązków. Świadczy o tym coraz większa ilość robotników, podpisujących listę współzawodniczących. Tak np. na montażu rozdzielni współzawodnictwo obejmuje 65 proc. ogółu pracowników.

Lecz obok osiągnięć na tym odcinku uwydatniają się również i niedomagania. Główną bolączką przy nowym systemie współzawodnictwa jest niedostateczne zaopatrzenie surowcowe. Dyrekcja, rada zakładowa i organizacja podstawowa wykazały zbyt mało zainteresowania tym zagadnieniem.

A przecież cała załoga wraz z kierownictwem wie doskonale, że jeden z poważnych czynników rozwoju współzawodnictwa stanowi właśnie terminowa dostawa materiałów na warsztat. Braki materiałowe hamują rozwój współzawodnictwa pracy. Musimy temu zapobiec. Zadaniem wyżej wymienionych czynników jest usunięcie braków materiałowych i stworzenie odpowiednich warunków dla **dalszego rozwoju współzawodnictwa.**

WŁODZIMIERZ HENIG
ŁZWANN A-21



W POM w Rawie Mazowieckiej wyremontowane czteroskibowe pługi są już przygotowane do orki na polach spółdzielni produkcyjnych oraz małorolnych i średniorolnych chłopów.

Komitet członkowski SOM w Boguszewicach troszczy się o sprawny przebieg akcji siewnej

W trosce o jak najsprawniejsze przeprowadzenie siewów wiosennych komitet członkowski SOM wraz z kierownictwem w gminie Boguszyce, w pow. rawsko-mazowieckim dołożył wiele starań, aby ośrodek maszynowy został jak najlepiej przygotowany do prac rolnych. Wszystkie maszyny wyremontowano przed terminem. Zawarto umowy i opracowano plan pracy.

SOM w Boguszycach posiada dostateczną ilość maszyn i narzędzi rolniczych, tak że całkowicie zaspokoi zapotrzebowanie swego terenu. Chłopi małorolni i średniorolni nie będą zdani na łaskę bogaczy wiejskich.

Celem usprawnienia pracy w wiosennej akcji siewnej SOM zorganizował na terenie gminy kilka punktów usługowych, co w poważnym stopniu skróci czas przerzucania maszyn do poszczególnych gromad. Maszyny zostały już rozwiezione do poszczególnych punktów. Dla zapewnienia właściwego wykorzystania maszyn, członkowie komitetu członkowskiego podzielili między siebie pracę w ten sposób, że każdy z nich odpowiedzialny jest za jeden z tych punktów, utrzymując przy tym ścisły kontakt z kierownictwem SOM i Gminną Radą Narodową.

JÓZEF MIKINKA
Boguszyce

Brygady młodzieżowe
w Bełchatowie

Poważną rolę w ruchu współzawodnictwa pracy w Bełchatowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego odgrywają brygady młodzieżowe. Młode robotnice i robotnicy zorganizowani w brygadach produkcyjnych poszczycić się mogą poważnymi sukcesami, przewyższającymi niejednokrotnie osiągnięcia starych, doświadczonych robotników.

Przed niedawnym czasem, z inicjatywy miejscowego koła ZMP, powstały tutaj dwie nowe młodzieżowe brygady produkcyjne: jedna z nich nazwana została imieniem Janka Krasickiego, druga — to brygada im. Róży Luksemburg. Od dnia 1 marca obie brygady zatrudnione są w nowouruchomionym oddziale, obsługując 42 krosna.

Na uwagę zasługują zobowiązania produkcyjne młodzieży Bełchatowa, która z okazji Międzynarodowego Dnia Młodzieży, wytężoną pracą dała wyraz najpełniejszy internacjonalistycznym hasłom walki o pokój.

(S)

KRONIKA PIOTRKOWA

Kurs kandydatów na sklepowych GS
w powiecie piotrkowskim

Zgodnie z planem szkolenia na rok bieżący, piotrkowski PZGS zorganizował we własnym ośrodku szkoleniowym w Piotrkowie, przy ul. Stalina 63, tygodniowy kurs dla kandydatów na sklepowych G.S. w powiecie piotrkowskim. W kursie bierze udział 32 uczestników, rekrutujących się z córek i synów małorolnych chłopów i robotników wiejskich.

Wszyscy kursanci mają już poza sobą praktykę sklepową w wiejskim handlu uspołecznionym. Obecnie pogłębiają swe wiadomości ideologiczne i zawodowe. Na kursie prowadzone są wykłady na temat roli i zadań gminnej spółdzielni, arytmetyka handlowa, rachunkowość, organizacja pracy i inne.

Na zakończenie kursu odbędą się egzaminy kwalifikacyjne. Po zakończeniu absolwenci zostaną zaangażowani do pracy w tych sklepach G. S., które najbardziej odczuwają brak fachowego personelu.

— Jest to młody i uczciwy element, który w pełni odpowie zadaniom stawianym personelowi uspołecznionego handlu wiejskiego — oświadcza kierownik szkolenia ob. Gromulski.

— Wyżywienie i warunki mieszkaniowe mamy doskonałe — spieszą z wiadomością kursantki. Znajdujemy tutaj życzliwość, zrozumienie i dobrą radę. Ten kurs powinny ukończyć wszystkie sklepowe — oświadcza ob. Kaniewska z Kamieńska.

— Żeby być dobrym sklepowym trzeba być nie tylko fachowcem, ale i świadomym obywatelem. Funkcja sklepowego nie polega bowiem wyłącznie na ekspediowaniu klientów. Sklepowy G. S. to pionier handlu uspołecznionego na wsi, który jednocześnie ma przed sobą zadanie agitatora, mobilizującego wieś do wykonania zadań Planu 6-letniego i uświadamiania chłopów o konieczności przebudowy struktury wsi polskiej z gospodarki indywidualnej na zespołową — dodaje 20-letni ob. Stanisław Trenda ze wsi Ręczno.

— Na przykładzie handlu uspołecznionego, który wyrwał chłopa biedniaka i średniaka z objęć spekulanta i bogacza wiejskiego, chłop musi widzieć wyniki pracy spółdzielczej i wyższość jej form i treści nad pracą jednostki — stwierdza ob. **Maria Plucińska** ze wsi Drużbice.

Tak pojmują swą przyszłą pracę wszyscy uczestnicy kursu szkolenia zawodowego piotrkowskiego PZGS. Nie jest ten kurs dla nich ostatnim. Będą niejednokrotnie jeszcze powoływani na kursy, by uzupełniać swą wiedzę i zdobywać coraz wyższe kwalifikacje zawodowe.

— Podobny kurs skończą w przyszłości wszyscy pracownicy sklepowi G.S. Zyskanie uczciwego świadomego i wykwalifikowanego pracownika, to zdobycie trwałej i zdrowej podstawy handlu uspołecznionego na wsi — powiedział kierownik kursu, ob. Gromulski — Tego czynnika brakowało nam dotąd. Organizowane przez P.Z.G.S. kursy uzupełnią te braki.

M. K.

Zobowiązanie kierownictwa piotrkowskiej
Rozdzielni PPK „Ruch"

Na odbytej ostatnio w Łodzi odprawie wojewódzkiej kierowników Rozdzielni PPK „Ruch", kierownictwo piotrkowskiej placówki komisowej przedsiębiorstwa zobowiązało się jako pierwsze w okręgu łódzkim do rozprowadzania prasy codziennej i periodycznej w terenie powiatu piotrkowskiego poprzez sieć sklepów detalicznych gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Otrzymały już prasę sklepy spożywcze GS w Sulejowie i tamtejsza gospoda ludowa. W dalszym ciągu przewidziane jest komisowe rozprowadzanie prasy poprzez inne sklepy we wszystkich gminach i osadach powiatu piotrkowskiego. Wyjątek stanowić będą Gorzkowice, gdzie istnieje już kiosk prasowy i Kamieńsk, gdzie taki kiosk otwarty będzie w najbliższych dniach.

Oprócz sklepów GS, które spełniać będą rolę stałych punktów kolportażu komisowego, projektuje się również kolportaż lotny we wsiach, szczególnie w niedziele i święta, kiedy sklepy GS „Samopomoc Chłopska" są nieczynne.

K.

Ul. Legionów przemianowana
na ul. im. J. Dąbrowskiego

W związku z 80 rocznicą Komuny Paryskiej odbyła się w Piotrkowie uroczystość przemianowania jednej z głównych ulic miasta — ul. Legionów, na ulicę jednego z bohaterów Komuny Paryskiej, gen. Jarosława Dąbrowskiego.

Rozwój Powiatowego Zakładu Mleczarskiego w Piotrkowie

Powiatowy Zakład Mleczarski w Piotrkowie obejmuje swą działalnością miasto Piotrków i Bełchatów, osadę fabryczną Moszczenicę i osady Gorzkowice i Kieszczów. Na terenie Piotrkowa, Zakład Mleczarski prowadzi już 6 sklepów nabiałowych przeważnie w dzielnicach robotniczych naszego miasta oraz sklep z nabiałem w Moszczenicy i Bełchatowie. Zadaniem tych placówek jest zaopatrzenie świata pracy w artykuły nabiałowe, jak: sery tylżyckie, masło, śmietanę, twaróg i jajka.

W roku bieżącym projektowane jest uruchomienie dwóch dalszych sklepów z nabiałem w Piotrkowie. W ciągu najbliższych tygodni Powiatowy Zakład Mleczarski uruchamia drugi z kolei bar mleczny w naszym mieście, który będzie się mieścił w dzielnicy robotniczej, w pobliżu hut szkła „Hortensja" i „Kara", w lokalu przy ulicy Generalissimusa Stalina róg Łódzkiej. Bar mleczny, mieszczący się przy ul. Słowackiego 4, został gruntownie odremontowany i odmalowany. Latem ustawione zostaną stoliki w ogrodzie pobernardyńskim, obok oszklonej werandy baru. Zakład Mleczarski już w tych dniach wprowadza do sprzedaży wolnorynkowej sterylizowane mleko butelkowane, w butelkach o pojemności 1 litra.

Przed kilkoma dniami odbyło się walne zebranie pracowników Powiatowego Zakładu Mleczarskiego i personelu sklepowego, na którym dokonano wyboru nowego zarządu. W skład nowowybranego zarządu weszli: ob. Józef Saczyński — jako przewodniczący, maślarz ob. Czesław Kuchta — jako wiceprzewodniczący, mechanik ob. Aleksander Syłko — jako sekretarz i robotnik ob. Stanisław Miller — jako członek zarządu.

Nowy zarząd postanowił wprowadzić zespołowe współzawodnictwo pracy między sklepami nabiałowymi oraz indywidualne współzawodnictwo między pracownikami Powiatowego Zakładu Mleczarskiego w Piotrkowie.

Na zebraniu wyborczym pracowników, zobowiązano się wykonywać zakreślone plany produkcyjne. Jak wynika ze złożonego przez kierownictwo zakładu sprawozdania, plan skupu mleka w miesiącu styczniu br. został wykonany w 165 procentach, a w miesiącu lutym — w 112 procentach. Małorolni i średniorolni chłopi chętnie odstawiają mleko do mleczarni, za które otrzymują dobrą zapłatę. Mleczarnia płaci obecnie dostawcy za 1 litr mleka w Piotrkowie — 1 zł. 09 gr., w powiecie zaś — 99 gr. za litr. Najwięcej mleka dostarczają w bieżącym miesiącu małorolni i średniorolni chłopi z gminy Szydłów, Krzyżanów i Uszczyn.

Ostatnio Zakład Mleczarski przekazał 54 śmietanczarnie i 36 zlewni mleka, znajdujących się na terenie powiatu piotrkowskiego, Gminnym Spółdzielniom „Samopomoc Chłopska".

(B)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. Służby Zdrowia. Próchnicki Mieczysław. 60

ZGUBIONO legit. wystawioną przez PZPB Moszczenica na nazwisko Krysińska Zofia, wieś Garomia Nowa, pow. Piotrków Tryb. 61

ZGUBIONO prawo jazdy II kat., wyd. przez Woj. Łódzkie, legit. związkową, Myszkowski Kazimierz. 63

URZĘDNICZKA poszukuje pokoju sublokatorskiego w Piotrkowie. Wiadomość: kiosk naprzeciwko Sądu.

Ze sportu

Zwycięstwo II Gimn. Żeńskiego

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Piotrkowie finałowe spotkania o mistrzostwo okręgu w piłce siatkowej, w grupie wojewódzkiej szkół średnich. Z biorących udział w turnieju 24 drużyn do finału zakwalifikowały się 4 drużyny, które spośród siebie wyłoniły mistrzów i wicemistrzów okręgu.

W siatkówce żeńskiej mistrzostwo zdobył SKS II Państwowego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego z Piotrkowa, pokonując drużynę tomaszowskiego Gimnazjum Żeńskiego 2:0 (15:13, 15:13). W siatkówce męskiej zwyciężyła drużyna SKS Gimnazjum Ogólnokształcącego z Wielunia przed Łowiczem. Stosunek setów 2:0 (15:9 i 15:7).

* * *

W rozgrywkach tenisa stołowego zwyciężył walkowerem Tomaszów, na skutek niestawienia się ping-pongistów szkolnych ze Zgierza.

Zwycięzcy spotkań otrzymali z rąk naczelnika Wydziału Oświaty Prezydium WRN i przewodniczącego PKKF cenne nagrody w postaci sprzętu sportowego. W ramach rozgrywek eliminacyjnych do spartakiady spotykają się oni w grupie wojewódzkiej z mistrzami Łodzi.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje drużyna siatkówki II Gimnazjum Żeńskiego z Piotrkowa, która ze względu na wyjątkowo młody wiek i dobre wyszkolenie swoich zawodniczek ma dużą przyszłość przed sobą.

„Unia" pokonała „Kolejarza" Skierniewice

W pierwszym meczu o mistrzostwo klasy wojewódzkiej „Unia" Piotrków, pokonała na zupełnie mokrym i błotnistym boisku „Kolejarza" ze Skierniewic, w stosunku *2:0 (2:0).*

Bramki zdobyli: Parol i Jędrzejczyk z rzutu karnego.

K.

Co usłyszymy przez radio

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa. 13.15 Aud. dla wsi. 13.30 Aud. szkolna. 14.10 Muzyka. 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych. 14.50 Gra zespół A. Wiernika. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Pieśni hiszpańskie. 16.10 „Horyzonty Techniki". 16.20 Muzyka symfoniczna P. Czajkowskiego. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Koncert solistów. 17.45 Audycja dla młodzieży. 18.00 Skrzynka racjonalizatorów. 18.10 „W naszej świetlicy". 18.30 „Z teatrów łódzkich". 18.40 Pieśni masowe polskie i radzieckie. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 Koncert orkiestry PR. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert symfoniczny. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 Aud. rozrywkowa. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Zebranie Komitetu Odbudowy Stolicy

W sali konferencyjnej Prezydium MRN odbyło się w ub. tygodniu zebranie ogólne, na którym wyłoniono nowy zarząd Komitetu Odbudowy Stolicy. Prezesem Komitetu wybrany został tow. Tadeusz Pintera.

Jednocześnie omówiono sprawę utworzenia Komitetów Zakładowych, które rozpoczną akcję zbiórki funduszów wśród pracowników na nowych zasadach dobrowolności i powszechności zadeklarowanych składek.

W najbliższym czasie przewidziane są liczne imprezy dochodowe na cele odbudowy Warszawy.

KRONIKA RADOMSKA

W PRZEDEDNIU WYBORÓW DO RADY ZAKŁADOWEJ
w Zakładach Przemysłowych „Komuna Paryska"

Za kilkanaście dni — 6 kwietnia br., załoga Zakładów Przemysłowych „Komuna Paryska" w Radomsku, przystąpi do wyborów do nowej rady zakładowej. Obecnie odbywają się wybory do 9 rad oddziałowych. Na zebraniach wyborczych pracownicy analizują dotychczasową działalność na odcinku związkowym. Na podstawie dotychczasowej pracy rady zakładowej i jej komisji wyciągają wnioski na przyszłość — analizują osiągnięcia i braki działalności grup związkowych i mężów zaufania na poszczególnych oddziałach produkcyjnych.

Jak wynika z dyskusji na poszczególnych zebraniach wyborczych rad oddziałowych, w pracy związkowej obok niewątpliwych osiągnięć, istniały liczne niedomagania.

Stwierdzić należy, że zarówno rada zakładowa jak i mężowie zaufania wiele wysiłku i pracy włożyli w walkę o podniesienie wyników produkcyjnych. Dzięki właściwej pracy rady zakładowej, grup związkowych i mężów zaufania, załoga przedterminowo przystąpiła do pracy na nowych normach produkcyjnych, a ostatnio przeszła na nowe formy współzawodnictwa pracy. Dzięki współzawodnictwu, wydajność zakładów wzrosła ostatnio w stosunku do miesiąca grudnia ubiegłego roku — o 4 proc.

Dobrymi wynikami wykazać się może rada zakładowa jak i grupy związkowe na odcinku walki z analfabetyzmem. Dzięki kontroli kursów początkowej nauki i interesowaniu się postępami kursistów, analfabetyzm w Zakładach Przemysłowych — „Komuna Paryska" został całkowicie zlikwidowany przy końcu następnego miesiąca.

W trosce o podniesienie warunków higieny i bezpieczeństwa pracy, zainstalowano ochrony na maszynach na oddziale druciarni oraz usunięto w ostatnim czasie cały szereg drobnych uchybień w zakresie BHP: W roku bieżącym zaprojektowane jest przeprowadzenie całkowitej sieci wentylacyjnej na terenie wszystkich hal produkcyjnych.

Omawiając dodatnie strony pracy związkowej w zakładach przyznać trzeba, że zagadnienie podniesienia wydajności produkcyjnej — usprawnienie przebiegu cyklu produkcyjnego, było właściwie zrozumiane i realizowane przez radę zakładową i grupy związkowe.

Brakiem dotychczasowej pracy rady zakładowej była niedostateczna kontrola działalności poszczególnych komisji, z których wiele nie przejawiało prawie żadnej działalności. Niedostatecznie byli również instruowani mężowie zaufania, z którymi rada zakładowa nie urządzała regularnych zebrań. Ponadto w dotychczasowej pracy związkowej w Zakładach Przemysłowych „Komuna Paryska" odczuwało się brak powiązania i ścisłej współpracy w działalności poszczególnych komisji, mężów zaufania i rady zakładowej.

Przed zbliżającymi się wyborami do rady zakładowej w Zakładach Przemysłowych „Komuna Paryska", należy, aby aktyw związkowy i partyjny dokładnie przeanalizował dodatnie i ujemne strony pracy związkowej i opracował wytyczne, które by pomogły przyszłej radzie zakładowej całkowicie wyeliminować dotychczasowe braki i niedociągnięcia.

Osiągnięcia Spółdzielni Inwalidów
„Wytrwałość"

Jednym z najmłodszych zakładów drobnej wytwórczości na terenie Radomska jest Spółdzielnia Inwalidów „Wytrwałość". Rozpoczęła ona swoją działalność od produkcji obuwia i pantofli nocnych. W projekcie był dział wyrobów metalowych, jednak brak odpowiednich pomieszczeń stanął temu na przeszkodzie.

W ciągu roku zaszły zmiany na lepsze. Spółdzielnia otrzymała nowe lokale i zwiększyła zakres działania. Obecnie inwalidzi wyrabiają, poza obuwiem — łańcuchy, wędzidła i pralki, prowadzą dział introligatorski, szyją z odpadków tekstylnych zabawki.

Wyroby inwalidzkie stoją na wysokim poziomie wykonania, zwłaszcza obuwie, produkowane ręcznie. Nic też dziwnego, że większość wytwórczości spółdzielni zbywana jest na miejscu za pośrednictwem PDT, PSS i PZGS.

Spółdzielnia zatrudnia 86 pracowników, w tym 70 inwalidów. W najbliższym okresie ilość pracowników znacznie się powiększy. Nowy prezes zarządu, tow. Wincenty Pawelec, projektuje zorganizowanie dalszych działów i rozbudowę istniejących. Na pierwszym planie znajduje się dział krawiecki, męski i damski, w którym pracować będzie 15 maszyn. Rozszerzy się również introligatornia z produkcją brulionów, skoroszytów, teczek i segregatorów. W dziale wyrobów metalowych znajdzie się wyrób siatek, zmywaków drucianych i sitek do gospodarstwa domowego.

Realizacja tych planów pociąga za sobą konieczność rozbudowy pomieszczeń, dlatego też spółdzielnia zamierza ustawić duży barak na terenach dawnego Domu Starców, przy ulicy 16 Stycznia.

Pracownicy i zarząd spółdzielni chcą wypełnić swoje zadanie produkcyjne w zakresie zaopatrzenia terenu w artykuły drobnej wytwórczości.

Kontrola kopców z ziemniakami

Prezydia GRN przeprowadzają kontrolę kopców z ziemniakami w gromadach powiatu. Szybka kontrola ma na celu przekazanie zawczasu do gorzelni tych partii ziemniaków, które źle przetrzymały dołowanie i nie nadają się do konsumcji.

Rolnicy powinni we własnym interesie zająć się najrychlej tą sprawą, aby uniknąć strat z powodu spóźnionych dostaw ziemniaków do przerobu.

Kontraktacja roślin
na ukończeniu

Pow. radomszczański przeprowadził planowo tegoroczną kontraktację roślin. W niektórych działach plan został wykonany z poważną nadwyżką. Dobrze przedstawia się kontraktacja warzyw, przeprowadzona przez Centralę Ogrodniczą, co pozwala się spodziewać zlikwidowania pewnych braków w zaopatrzeniu Radomska, jakie miały miejsce w r. ub.

Znacznie lepsze wyniki dała również kontraktacja ziół i roślin przemysłowych. Do 10 bm. zakończyły całkowicie akcję gminy: **Dmenin, Kobiele Wielkie, Pajęczno, Brudzice, Dobryszyce i Koniecpol.** Na szarym końcu znalazły się gminy: **Zamoście, Wielgomłyny i Kłomnice.**

PSS w Radomsku
obniża koszty własne

Najważniejszym zagadnieniem w bieżącej działalności PSS w Radomsku była sprawa obniżenia kosztów własnych. W wyniku szeroko zastosowanej akcji oszczędnościowej, zlikwidowano istniejące w niektórych działach przerosty personalne, dokonano reorganizacji pracy w placówkach wytwórczych, przenosząc między innymi rozrzuconą w pięciu punktach produkcję masarską do dwóch, a w najbliższej przyszłości do jednego warsztatu centralnego.

Zastosowano z inicjatywy pracowników oszczędne gospodarowanie mąką przy wypieku, co da w krótkim czasie 7.200 kg. mąki 60-procentowej do produkcji przy zamkniętym magazynie. Zmniejszono również zużycie węgla w piekarniach, masarni, wytwórni wód gazowych i zakładach zbiorowego żywienia.

W toku reorganizacji znajduje się współzawodnictwo pracy, co łącznie z właściwym przestawieniem personelu sklepowego powinno w poważnym stopniu wpłynąć na dalszą obniżkę kosztów własnych przedsiębiorstwa. Należy dodać, że zarówno sprawy zmiany w zakresie współzawodnictwa, jak i usprawnienie pracy personelu omawiane są na licznych naradach roboczych przy współudziale pracowników danego działu.

W trosce o podniesienie poziomu pracy, przeprowadzone zostało w ostatnim półroczu intensywne szkolenie pracowników na kursach własnych i centralnych. Obecnie przeszkolonych jest około 50 procent personelu PSS, w tym całkowicie dział kontroli.

Zaczyna się ożywiać, szwankujący dotychczas, dział społeczno-samorządowy. Zmieniony został referent tego działu, zwiększył się wgląd zarządu i jest nadzieja na uaktywnienie komisji społeczno-samorządowej oraz rady nadzorczej. Odbije się to w korzystny sposób na organizacji zebrań obwodowych, które zaplanowane są na miesiąc kwiecień. Walne zebranie członkowskie odbędzie się w maju br. Jest nadzieja, że ożywi się również działalność komitetów członkowskich.

W dziale socjalnym czynione są przygotowania do akcji kolonijnej dla dzieci pracowników. Ruszyła także z martwego punktu sprawa uruchomienia świetlicy: uzyskano lokal i odpowiednie fundusze, tak, że w najbliższych dniach rozpoczną się roboty remontowe i w dniu 1 maja świetlica zostanie oddana do użytku pracowników.

Dział handlowy zamierza usprawnić pracę sklepów owocarsko-warzywniczych, które ciągle jeszcze nie wypełniają we właściwym zakresie zadania zaopatrzenia ludności w warzywa i ziemniaki.

Sklepy masarskie zaopatrzone będą jeszcze w bieżącym tygodniu w rozszerzony znacznie asortyment wędlin. Zamiast produkowanych dotychczas najprostszych gatunków kiełbas, ukażą się w sklepach PSS liczne i nowe gatunki specjalnie, starannie przygotowanych wędlin.

Nieporządki
u czyściciela miejskiego

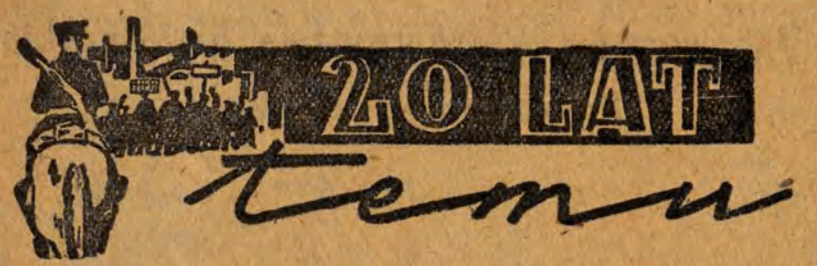
Mieszkańcy Lewego Kowalowca skarżą się na antysanitarne warunki, panujące na posesji czyściciela miejskiego, Franciszka Firsta. Kości padłych zwierząt składane są na polu, bez zadołowania. Rozkładające się resztki zatruwają powietrze.

Należy jak najszybciej spowodować, aby czyściciel miejski utrzymywał swój teren w porządku. Kości są cennym surowcem odpadkowym i nieodpowiednio przechowywane, tracą na wartości.

Rozbudowa parku miejskiego

W związku z mającą nastąpić w tym roku rozbudową parku miejskiego o czym pisaliśmy przed kilku dniami, otrzymujemy od naszych czytelników zapytania, czy nie można by jednocześnie wybudować w parku „muszli" dla orkiestry lub występów estradowych. Pozwoliłoby to zespołom świetlicowym na urządzanie imprez rozrywkowych dla szerszej publiczności, nie mającej w lecie właściwie żadnych możliwości kulturalnego spędzania czasu wolnego od pracy.

Sądzimy, że taka inwestycja przyczyniłaby się w dużym stopniu do większego, niż dotychczas, wykorzystania parku.



Co pisała prasa łódzka w dniu 20 marca 1931 r.

GRUŹLICA NISZCZY MŁODZIEŻ SZKOLNĄ

Gruźlica — choroba proletariatu — donoszą gazety — zbiera obfite żniwo wśród młodzieży, będącej w wieku szkolnym. W szkołach powszechnych stwierdzono gruźlicę w rozmaitej postaci u każdego piątego dziecka. Na zbadanych ogółem 50 tysięcy dzieci — 1033 miało otwartą gruźlicę płuc, 2751 dzieci gruźlicę zaawansowaną — 300 cierpiało na gruźlicę kości. Ponad pięć dalszych tysięcy dzieci było w różnych stopniach zarażonych tą straszliwą chorobą.

Gazety nawołują władze i komitety rodzicielskie do zwrócenia bacznej uwagi na warunki domowe uczniów, sposób odżywiania się itd.

AFERA SPIRYTUSOWA W TOMASZOWIE

Na teren Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu przybyła komisja, złożona z kilkunastu rewidentów skarbowych.

Właściciele fabryki zostali oskarżeni o spekulowanie spirytusem, przeznaczonym wyłącznie do produkcji.

MISS WĘGRY — OKAZAŁA SIĘ MĘŻCZYZNĄ

Ostatnio arystrokracja węgierska urządziła w Budapeszcie konkurs piękności, połączony z wyborem „królowej piękności".

Po dokonaniu wyboru „królowa piękności" — zaprezentowana na estradzie szybkim ruchem zrzuciła perukę i okazała się mężczyzną. W ten sposób jeden z młodych aktorów węgierskich zakpił z bogatej publiczności.

MOBILIŻACJA OSŁÓW I MUŁÓW W PORTUGALII

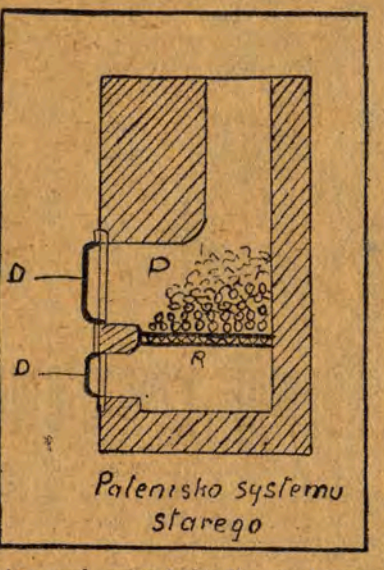
Portugalskie ministerstwo poczt i telegrafów zmobilizowało kilka tysięcy mułów i osłów, które mają przewieźć pięć milionów pocztówek imieninowych dla Piłsudskiego.

Osły przetransportują owe „podarki imieninowe" sprzedawane pod terrorem w Polsce — do portu, skąd wyruszy specjalny statek na Maderę, gdzie gości Piłsudski.

Zmniejszajmy zużycie węgla

Oszczędnościowe palenisko U-Z

Możliwości zaoszczędzenia poważnych ilości węgla istnieją nie tylko w przemyśle, ale i w większości gospodarstw domowych. Na przykład w Łodzi przynajmniej połowa po-



Palenisko systemu starego

mieszczeń mieszkalnych i biurowych ogrzewana jest przy pomocy pieców kaflowych. Piece te pochłaniają dużo paliwa, a spalany w nich węgiel musi być grubszego gatunku. Sprawność ich, to jest możliwość wykorzystania ciepła, zawartego w węglu, jest bardzo niska, co pociąga za sobą **zwiększenie zużycia paliwa.** Pochodzi to stąd, że ze względu na budowę paleniska, nie zmienianą zresztą od stuleci, nie mamy praktycznie wpływu na sam proces spalania się węgla i wytwarzane w jego trakcie bardzo wartościowe gazy, tzw. części lotne, uchodzą nie wykorzystane do kominów.

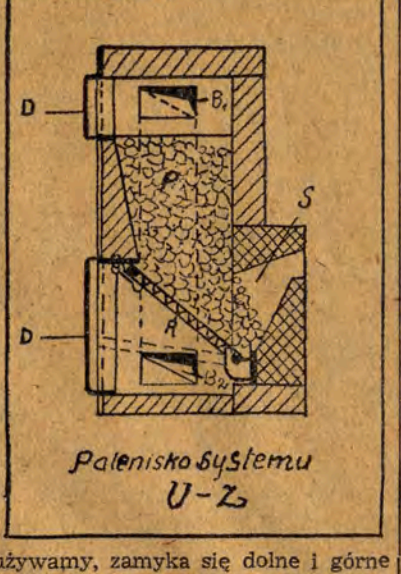
Przewrót na tym odcinku wprowadza dopiero pomysł racjonalizatorski **inż. inż. Ursona i Zwierzyckiego,** którzy zbudowali nowy typ **paleniska do pieców** (nazwany U-Z), który może być z pełnym powodzeniem zastosowany do pieców kaflowych, kuchennych i łazienkowych.

Na czym polegają dodatnie cechy nowego paleniska?

Przede wszystkim gwarantuje ono bezdymne i prawie całkowite spalanie węgla, umożliwia stosowanie jako paliwa węgla z gatunku „groszku" i „grysiku", węgla brunatnego, a nawet miału, (a więc gatunków najtańszych), **zmniejszając zarazem zużycie o 15 proc., przy czym piec nagrzewa się znacznie szybciej, mocniej i o wiele dłużej utrzymuje ciepłotę.**

Założenie nowego typu rusztów wymaga również pewnej przebudowy wnętrza pieca. Nie jest to jednak sprawa skomplikowana, ani też kosztowna i po odpowiednim przeinstruowaniu może to zrobić każdy zdun.

System palenia przy palenisku U-Z jest następujący: — Ruszt opuszcza się do pozycji poziomej, nakłada nieco drzewa i podpala, podnosząc następnie ruszt do góry. Po odpowiednim rozpaleniu się drzewa, przez górne drzwiczki nakłada się węgiel i zamyka je. Po godzinie do trzech, zależnie od paliwa, którego



Palenisko systemu U-Z

używamy, zamyka się dolne i górne drzwiczki pieca, po uprzednim uregulowaniu dopływu powietrza.

Kształtki szamotowe do obudowy paleniska produkowane są przez Zjednoczenie Materiałów Ogniotrwałych w Gliwicach, a ruszty w Zakładach Dyrekcji Przemysłu Miejscowego w Krakowie. **Palenisko U-Z zostało już zastosowane w wielu domach robotniczych na terenie Śląska, gdzie całkowicie zdało egzamin.**

* * *

Trzeba, aby paleniskiem U-Z zainteresowały się również przedsiębiorstwa remontowo - budowlane na terenie Łodzi i województwa, stosując je przy przebudowie starych pieców ogrzewawczych i co zarówno w pomieszczeniach mieszkaniowych, jak i w instytucjach nie posiadających centralnego ogrzewania. Przy minimalnym nakładzie kosztów pozwoli to na zaoszczędzenie znacznych ilości węgla i na zużycie pośledniejszych jego gatunków.

J. K.

Objaśnienie rysunków:
P — komora zasypowa, S — komora płomieniowa, obudowana cegłą szamotową, R — ruszt ruchomy, D — drzwiczki zaopatrzone w wietrznik, górne służą do dokładania paliwa, dolne zaś zamykają popielnik, B — kanały boczne.

Na półce z książkami

Dwa światy

Podobnie jak to dziś czynią imperialiści amerykańscy, Hitler, gotując się do zbójeckiej wyprawy przeciwko Związkowi Radzieckiemu, poszukiwał usilnie taniego „mięsa armatniego" i oferował w zamian swoim kontrahentom rozmaite zamki na lodzie w przyszłej „nowej Europie".

Wśród tych hitlerowskich satelitów znalazły się też, jak wiemy, Węgry Horthy'ego; dywizje faszystów węgierskich pomaszerowały razem z Wehrmachtem na wschód, aby zaznać tam — w ostatecznym rezultacie — wszystkich klęsk generalnej katastrofy militarnej i krwią wielu tysięcy żołnierzy przypieczętować dzieje niesławnej „krucjaty".

O tych właśnie sprawach mówią opowiadania **Juliusza Hay'a *), węgierskiego pisarza - rewolucjonisty, autora wielu wybitnych dzieł scenicznych, spośród których historyczny dramat „Bóg, cesarz i chłop" grany był z dużym powodzeniem w ub. roku w Warszawie.** Lata 1935—1945 przebył Hay w Związku Radzieckim, miał możność zapoznać się z bliska z historią najazdu faszystowskiego w ogóle oraz z rolą, jaką w tej inwazji odegrali węgierscy trabanci.

Polem obserwacji Hay'a jako autora tych opowiadań jest przede wszystkim środowisko oficerskie armii Horthy'ego—i to nie na froncie, lecz na dalekich tyłach, gdzie oddziały węgierskie pełnią służbę garnizonową i etapową.

Panowie oficerowie, armii faszystowskiej, rekrutujący się głównie spośród mniej lub więcej zamożnej burżuazji, na front bynajmniej się nie śpieszą. Wolą zarabiać na ordery i awanse, walcząc z partyzantami, albo po prostu ze spokojną ludnością na zapleczu. Egzystencja tych „bohaterów" z dalekich etapów jest całkiem nieskomplikowana i monotonna: pijaństwo, hulanki, wzajemne intryżki i animozje oraz okrucieństwa, dokonywane za przykładem hitlerowskich „mistrzów" na ludności cywilnej — oto wszystko, co wypełnia dni i noce oficerów armii Horthy'ego.

Hay, charakteryzując swych umundurowanych „bohaterów", nie kontentuje się odtworzeniem ich quasi — frontowego, służbowego życia. Za pomocą zręcznych powiązań fabularnych autor opowiadań uzupełnia charakterystykę licznymi szczegółami domowej, rodzinnej, warstwowej i klasowej egzystencji tych poruczników, kapitanów i majorów. Dzięki temu właśnie otrzymaliśmy obraz pełny i wielostronny; dzięki temu możemy zrozumieć, że to, co czynią ci ludzie, jako okupanci wojenni, nie jest bynajmniej działaniem przypadkowym i spontanicznym, lecz ma swe głębokie uwarunkowanie w całej ich przeszłości, w warunkach ich pochodzenia i wychowania, w ich tendencjach socjalnych i światopoglądowych.

Temu światu faszystowskich oficerków, bezdusznych i bezmyślnych, przeciwstawia Hay **świat ludzi radzieckich,** którzy w najcięższych okolicznościach wojny i okupacyjnego terroru umieją zachować **postawę pełną patriotyzmu, ofiarności i godności wewnętrznej.** Kulminacyjnym punktem tej konfrontacji jest rozmowa „łowcy partyzantów" — podporucznika Gaspara, z prostą dziewczyną radziecką — Niną Kowalenko, pomawianą o działalność konspiracyjną. — **„Nasz świat jest tak urządzony** — mówi Gasparowi Nina — **że w każdym człowieku prędzej, czy później wychodzi na jaw to, co w nim tkwi najlepszego. Wasz zaś świat jest tak urządzony, że prędzej czy później wydobywa z ludzi wszystko co najgorsze".**

Opowiadania Hay'a przeniknięte są nie tylko umiłowaniem prawdy, słuszności, sprawiedliwości i praw człowieczeństwa, ale również wolą obrony tych wszystkich najwyższych dóbr ludzkości, na które czyhał ongi topór faszystowski, tak jak dziś czyhają „atlantyccy" spiskowcy. Ideowe i artystyczne wartości opowiadań Hay'a są nieprzeciętnej miary, toteż lektura ta daje głęboką i istotną satysfakcję. Przekład polski — bardzo poprawny.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) Juliusz Hay — Wiara, Nadzieja i Miłość. — Przekład autoryzowany Izabelli Czermakowej. — Warszawa, Państw. Instytut Wydawniczy, 1950. Str. 144.



Na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu wyjechali na trening do Moskwy nasi hokeiści.

Na zdjęciu: kapitan drużyny hokejowej CWKS Więcek wymienia przed meczem proporczyk z kapitanem drużyny moskiewskiej.

Kronika sportowa

Wielki sukces zawodników radzieckich w biegu „L'Humanite"

PARYŻ. **Doroczny międzynarodowy bieg na przełaj, organizowany przez organ Komunistycznej Partii Francji „L'Humanite", zakończył się wielkim sukcesem biegaczy radzieckich, którzy zarówno w konkurencji męskiej, jak i żeńskiej zajęli po 8 pierwszych miejsc.**

Bieg rozegrany 18 bm. w Lasku Vincennes zgromadził na starcie ok. 5 tys. zawodników i zawodniczek z ZSRR, Czechosłowacji, Węgier, Włoch i Francji.

Bieg mężczyzn na dystansie 10 km wygrał Siemionow ZSRR, w czasie 29:11,0 min. przed Waninem ZSRR 29:13 i Kazancewem ZSRR 29:24. Pięć dalszych miejsc zajęli również biegacze radzieccy, a na 9 znalazł się Węgier Szilagy — 30:00.

W biegu kobiet na dystansie 2 tys. m zwyciężyła **Zajcewa ZSRR, w czasie 7:20,0 min. przed Owsianikową ZSRR 7:25 i Sokołową ZSRR 7:38.** Pięć następnych miejsc zajęły zawodniczki radzieckie. Na 9 miejscu znalazła się Węgierka Bleha w czasie 7:55.

Z życia Z. K. S. „Widzew"

Kierownictwo sekcji bokserskiej WZKS „Widzew" zawiadamia, że we wtorek, dnia 20 marca rb., o godzinie 18, w hali sportowej, przy ulicy Armii Czerwonej 80-82, odbędzie się zebranie wszystkich zawodników tej sekcji.

Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich zawodników obowiązkowa.

* * *

Kierownictwo sekcji lekkoatletycznej WZKS „Widzew" zawiadamia, że treningi odbywają się w hali sportowej, przy ulicy Armii Czerwonej 80-82, we wtorki i czwartki, od godz. 18.

Wzywa się zawodników do regularnego uczęszczania na treningi.

Łodzianie zwyciężyli we florecie

Półfinałowe zawody szermiercze o tytuł mistrza Polski trwały w niedzielę bardzo długo. Dziś podajemy wyniki we florecie i szpadzie.

We florecie sukces *odnieśli* łodzianie z „Kolejarza". Banaś zdobył pierwsze miejsce przed Kuszewskim *„Stal" (Wrocław), Przeździeckim* CWKS i Czajkowskim „Budowlani" (Kraków). Dajwłowski uplasował się dopiero na 6 miejscu. Drużynowo pierwszą lokatę zdobył „Kolejarz" 11 pkt., przed „Budowlanymi", również 11 pkt., „Stalą" 8 pkt. i CWKS 6 pkt. Pierwsze miejsce przypadło Banasiowi, dopiero po dogrywce z 16-letnim Kuszewskim ze „Stali", który jest przodownikiem w nauce i talentem szermierczym.

W szpadzie najlepiej spisał się Przeździecki, nie przegrywając żadnego spotkania.

Dalsze miejsca zajęli: Suski, Laskowski, Ostankowicz, Zawadzki, Krzywiecki i wreszcie dwa ostatnie miejsca zajęli łodzianie: Bachman i Kaźmierczak.



LEON GOMOLICKI

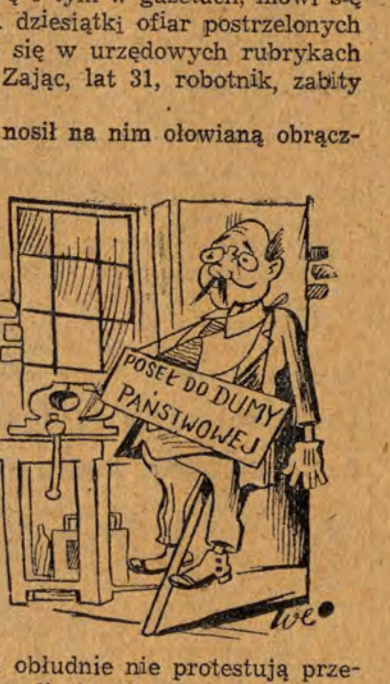
LOKAUT

17.

Oczywiście, że prowokacją, bo księża z ambony — wiemy którzy — składają to wszystko na karb socjalistów. „Socjaliści strzelają, socjaliści dają się strzelać, wszystkiemu winni socjaliści itd.". Wiesz, że mimo woli nieraz mówi się o odwecie, że są tacy, nawet próbują, choć im przeszkadzamy, organizować odwet. Zdarza się, że ktoś strzeli we własnej obronie. Wówczas rozdmuchuje się to, pisze się o tym w gazetach, mówi się o tym na wiecach i w kościołach. A dziesiątki ofiar postrzelonych z poświęconych braunìngów zbywa się w urzędowych rubrykach kroniki łódzkiej. Widziałeś: „Adam Zając, lat 31, robotnik, zabity na ulicy Drewnowskiej"?

— Najdel zagiął trzeci palec — nosił na nim ołowianą obrączkę z wizerunkiem ludzkiej czaszki.

— Chadecy są łamistrajkami. Ksiądz Albrecht już ogłosił, że „robotnicy-chrześcijanie" dobrowolnie zrzekli się pracy u Poznańskiego, który ich wyrzucił z pracy a teraz wyrzuca z mieszkań... A na czym grają panowie adwokaci z Warszawy, udający obrońców kultury polskiej i ludu? Chodzi im, jak i panu Dmowskiemu, o „autonomię". Pochlebiają kapitałowi, więc zależy im na tym, żeby wprowadzić jak największy rozłam między robotnikami polskimi i rosyjskimi i przez to osłabić klasę robotniczą. Na rękę im wszystko, a więc i mordy też. Niech obłudnie nie protestują przeciwko barbarzyństwu. Przecież połączyli się w wyborach z organizatorem pogromów, wodzem endecji, Dmowskim. Zresztą są inne możliwości „kulturalniejsze": podsycanie partyzanckich wybryków, separatystycznych nastrojów frakcyjnych, pepeesowskich, w ogóle, wprowadzanie fermentu i wmawianie robotnikom, że czarne jest białe, że fabrykant bardzo się troszczy o losy robotnika, że jest humanistą. A „humanista" cynicznie prawi kawały o bezwzględności walki i konieczności wyzysku. I co z nim zrobisz! Czy śpisz, Stachu?! Adwokaci, inteligencja burżuazyjna, jest to najohydniejszy, najbardziej podstępny wróg, który nawet gotów przywdziać maskę marksizmu i przemawiać „językiem faktów i liczb".



Chłopcy chcą im urządzić koci koncert przed „Grandem". Stary zabrania. A tamci naradzali się z „Fedrą", słyszysz?! Leż, leż, nie ruszaj się... Chuligani przyjęli ich podobno na fest, ze wszystkimi szykanami... Adwokaci mówili z Murzynem o związkach, żeby oddać wszystko bezpartyjnym związkom. Jakby były związki bezpartyjne, bez wpływów lub innych partii... Wszystko to jest jedna obłuda... A teraz zastanów się, co mamy robić?

— My mamy się zastanawiać... Są inni od tego...

— Właśnie że są i wczoraj się zastanawiali...

Świeczka dogasała. Marian zgarniał stearynę, która rozlała się po stole, robił z niej kulki i podkładał pod osmolony już do końca knot.

— Jest tylko jedna droga: organizacja. W każdej sprawie musimy wytrzymać do końca, wówczas wygramy. Pełna świadomość tego, co się dzieje i trzymanie się razem. Lokaut trzeba przetrwać, trzeba pokazać kapitalistom, że jesteśmy silni. Nie my, ale oni niech skapitulują. Byłoby fajnie, gdyby oni skapitulowali i sami przerwali lokaut! Dlatego musimy znaleźć środki, aby pomóc robotnikom. I znajdziemy je bez cudzej pomocy. Ci, co pracują w fabrykach, już deklarują dniówki, a nawet i tygodniówki dla zlokautowanych. Pomoc też przyjdzie, złożymy się. Komisja już ma wpływy. Podliczałem dla naszych. Da jeszcze ktoś, ma się utworzyć Komitet Obywatelski — niech również daje, każda kopiejka się przyda. Ale główne fundusze zbierzemy sami. Ze skrytobójcami też sobie poradzimy. Wyznaczono wiec międzypartyjny. Szkoda, żeś chory, zaczyna się prawdziwa walka. Towarzysze zabrali się do tego na dobre.

Pluskanie za przepierzeniem nie ustawało. Paliła się tam mała naftowa lampa z mocno zakopconym szkłem. Najdel wychodząc spojrzał na to szkło i skojarzyło mu się w myśli z zapowiedzianym w gazetach zaćmieniem słońca.

— Słuchaj, Stachu! Piętnastego zaćmienie słońca. Ja już sobie szkło zakopciłem...

Idąc na zebranie międzypartyjne Murzyn poczuł, że ktoś wepchnął mu do kieszeni ulotkę. Przeczytał ją jeszcze w korytarzu, przed wejściem do lokalu związkowego. Była to ulotka wzywająca do zbojkotowania wyborów i proklamująca strajk w czasie akcji wyborczej. Podpisana była przez komitet dzielnicowy PPS. Zgniótł kartkę, lecz po chwili namysłu rozprostował ją, złożył starannie we czworo i schował do kieszeni. W pokoju było pełno dymu i tłoczno.

— Frakcja wyjechała z bojkotem wyborów — powiedział Murzyn do Jakuba:

— Czysta robota. Adwokaci tworzą z endekami jedną listę, a robotnikom każą się usunąć, aby ani jeden głos nie padł na esdeków. Co myślisz o tym?

— Wiem. Trudna sprawa. Idź, wytłumacz im to!

Zebranie zapowiadało się burzliwie. ZNR-owcy przyszli z listą „swoich" zabitych i zaczęli od oskarżenia socjalistów o popełnianie mordów.

— Socjaliści za namową nieodpowiedzialnych elementów stwarzają atmosferę nie do zniesienia — krzyczał jeden z nich. — Złóżcie broń, wtedy my ją również złożymy. Z naszej strony to tylko samoobrona. Nie jesteśmy barany, nie damy się bezkarnie zarzynać!

Był to młody robotnik z firmy „Fedra", całkowicie opanowanej przez endecję. Zlepione, tłuste włosy co chwila spadały mu na czoło zasłaniając oczy. „Fedrowiec" odrzucał je długimi palcami suchotnika. Oczy miał mętne, o dzikim spojrzeniu.

Głos zabrał następny mówca, Szmidt. Był frakcjonistą. Pracował u Poznańskiego w kantorze fabrycznym. Mówił piskliwym, histerycznym głosem:

— Towarzysze, tu przed chwilą padło ciężkie oskarżenie: oskarżono nas, socjalistów, o mordy. Każde dziecko w Łodzi zorientuje się, że jest to niecna insynuacja, najwierutniejsze kłamstwo. Proszę ogłosić tę listę, na którą narodowcy się powołują. Chcemy ją usłyszeć.

„Fedrowiec" wyszedł ponownie przed stół i zaczął odczytywać nazwiska. Lecz zaledwie padły pierwsze z nich, połowa sali zaczęła ryczeć ze śmiechu. Ktoś krzyknął:

— Nożowiec Rudy... Wypchajcie się, przecież policja go sprzątnęła... Takich macie towarzyszy... Ładna z was partia!

Tu powstał niesamowity zgiełk i zamęt. Oczy krzyczących pałały nienawiścią. Wołano:

— Bracia w Chrystusie, pogódźcie się!...

Kiedy na sali nieco się uspokoiło, ktoś zaproponował:

(D. c. n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 208-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto Nr VIII [illegible] — Opłata miesięczna 3 zł. w kolportażu zakładowym — 1.80 zł.

D-2-12642